ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

ISSN 1426-0042

NR 4 (242) KWIECIEŃ 2015 ROK CENA 2,00 zł

fot. T. Orłowska

BOGATY - TO NIE TEN, KTO MA DUŻO PIENIĘDZY, LECZ TEN, KTO MOŻE SOBIE POZWOLIĆ NA ŻYCIE WŚRÓD UROKÓW, JAKIE ROZTACZA WCZESNA WIOSNA.

ANTONI CZECHOW

W numerze:

Foto: ze zbiorów szkolnych

Gimwiosenka art. str. 22-23

Foto: A. Brzozowska

Warzywne cuda – warsztaty carvingu w Sielcach art. str. 12

Foto: Teresa Orłowska

Światowy Dzień Inwalidy art. str. 9

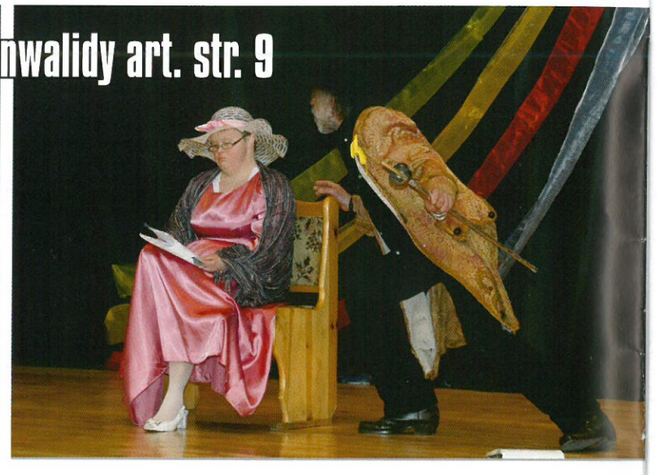

PUŁAWY

www.pulawy.com

Płynna formuła na sukces

Efekt N+S

Nowoczesne standardy nawożenia

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR:

Przedsiębiorstwo Handlowe
Sprzedaż Art. do Produkcji Rolnej Ryszard Radwan
Młynki 37 a, 24-130 Końskowola
tel 81 8816 515 | fax 81 8892 158,
p.h.ryszard.radwan@wp.pl | **phradwan.pl**

Radwan
sprzedaż nawozów

Wiadomości z Pożowskiej

VI Sesja Rady Gminy Końskowola

Dnia 25 marca 2015 r. odbyła się VI Sesja Rady Gminy Końskowola, podczas której przyjęto sprawozdania za 2014 r. z działalności: Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli, Ośrodka Pomocy Społecznej, a także z realizacji zadań Gminnego Programu Wspierania Rodziny na lata 2013 – 2015 (za rok 2014). Stojące na czele wspomnianych jednostek organizacyjnych p.p. Iwona Stochmal oraz Małgorzata Teper przygotowały wyczerpujące sprawozdania, z którymi zgromadzeni zapoznali się przed obradami. Nie zgłoszono żadnych uwag co do działalności ŚDS, ani OPS. Zadania dotychczas zrealizowane w ramach „Gminnego Programu Wspierania Rodziny na lata 2013-2015" również nie budziły zastrzeżeń.

Ponadto podczas VI Sesji Rady Gminy Końskowola dokonano niezbędnych zmian w uchwale budżetowej i podobnie jak w ubiegłych latach, zdecydowano o niewyodrębnianiu funduszu sołeckiego z budżetu gminy. Rada Gminy przyjęła program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie naszej gminy na rok 2015. Określono tryb powoływania członków oraz organizację i zasady działania Gminnej Rady Pożytku Publicznego, a ostatnim punktem obrad było ustalenie wysokości i zasad obliczania diet członków Rady Gminy Końskowola, które nieznacznie wzrosły w stosunku do ubiegłej kadencji. Ponadto zdecydowano o większych gratyfikacjach dla sołtysów, których zakres obowiązków pozostaje niezmienny – a korzyści z wykonywanej pracy maleją, z racji tego, iż coraz większa liczba podatników uiszcza opłaty podatkowe drogą elektroniczną lub w banku.

Rada Gminy Końskowola określiła także kryteria rekrutacji do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych na naszym terenie, dla których organem prowadzącym jest Gmina Końskowola. Podczas obrad przyjęto sprawozdanie finansowe SP ZOZ GOZ, które zostało przygotowane w sposób nie budzący zastrzeżeń.

Treść podjętych uchwał zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Gminy Końskowola.

Promocja kluczem rozwoju Gminy Końskowola

Serdecznie zachęcamy do odwiedzania portalu promującego naszą gminę:
http://markakonskowola.pl, który powstał w ramach projektu „Budowa i wdrożenie marki gospodarczej Gminy Końskowoli." Nadrzędnym celem projektu jest umocnienie wizerunku gminy jako zagłębia różanego i szkółkarskiego, wyróżniającego się wysoką jakością oferowanych produktów. W gospodarczym serwisie internetowym Gminy Końskowola można znaleźć informacje o terenach inwestycyjnych, atutach i potencjale gminy oraz bazę firm działający na naszym terenie.

Interesujące wpisy są zamieszczane także na profilu facebookowym naszej gminy, „Końskowola - serce polskiego szkółkarstwa" . Zainteresowani znajdą tu zarówno rzeczowe wiadomości na temat Gminy Końskowola, jak również ciekawostki, porady oraz zapowiedzi lokalnych imprez. W ramach kampanii informacyjno-promocyjnej w ramach projektu „Budowa i wdrożenie marki gospodarczej Gminy Końskowoli" współfinansowanego z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013, na granicach naszej gminy , przy drodze krajowej S 12 ustawiono tzw. witacze, będące miłą i estetyczną wizytówką Naszej Małej Ojczyzny.

tekst, foto: Agnieszka Brzozowska

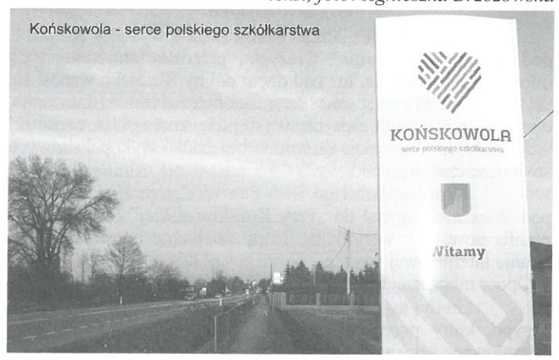

Końskowola - serce polskiego szkółkarstwa

Przewodnicy turystyczni docenili walory Gminy Końskowola

Wojewódzki Samorząd Przewodników Turystycznych PTTK zorganizował w Końskowoli spotkanie przewodników turystycznych. Gospodarzami spotkania z ramienia gminy Końskowola byli: p. dr Przemysław Pytlak i p. Dorota Chyl, a „u stołu" gościł ich Wójt gminy p. St. Gołębiowski.

Znakomici fachowcy i miłośnicy regionu z Puław, Kazimierza, Nałęczowa, Lublina a nawet Opola Śląskiego oprowadzeni zostali bardzo fachowo po obiektach sakralnych przez p. Przemysława Pytlaka, a p. Dorota Chyl pokazała naszą gminę jak zwykle w sposób pełen pasji i zaangażowania.

Spotkanie zakończono przy kawie u. Wójta gminy p. St. Gołębiowskiego. Gospodarz opowiadał o planach rozwoju gminy i nie szczędził szczegółowych informacji na ten temat. Pytań było jednak „bez miara", a gościnny Wójt gminy snuł chętnie „marzycielskie" plany na przyszłość.

Echo spotkania rozniosło się. Już teraz przewodnicy turystyczni przejeżdżając przez nasz teren opowiadają o Końskowoli jako „satelickim" mieście Puław i wielkim centrum uprawy róż - królowej kwiatów. Przewodnicy umówili się też na następne spotkanie w Końskowoli. Zapraszamy.

Anna Aleksandra Wiśniewska

Foto: T. Orłowska

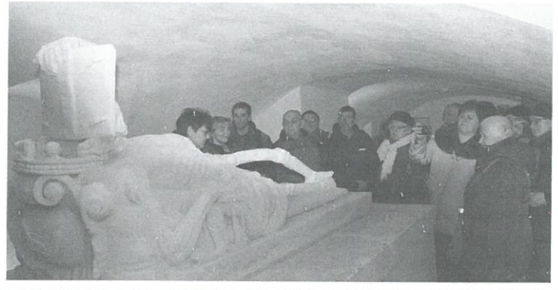

10 lat TODK „FARA Końskowolska"

W grudniu ubiegłego roku minęło 10 lat od zarejestrowania TODK „FARA Końskowolska". Miniona dekada zaowocowała wieloma pracami w zakresie renowacji końskowolskich świątyń, jak również propagowania historii Gminy i Parafii poprzez interesujące publikacje. W dniach 21- 22 marca 2015 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbył się jubileusz TODK „FARA Końskowolska", obejmujący Walne Zgromadzenie członków Fary, ciekawy referat okolicznościowy, mszę św. w intencji zmarłych i żyjących członków Stowarzyszenia oraz Finał VII Powiatowego Konkursu „Zabytki Końskowoli i ich historia", a także przestawienie „Scenki z życia dawnej Końskowoli" i występ ZPiT „Powiśle".

Gród w Opoce

W publikacji „Dzieje Końskowoli", wydanej w 1988 r. pod redakcją prof. Ryszarda Szczygła, przedstawiono następującą informację: „W Opoce, tuż nad dnem doliny Kurówki, wznosi się usypany z opoki kopiec, niewiadomego przeznaczenia i datowania, opodal na polach ornych występują znaleziska ceramiki wczesnośredniowiecznej, ale trudno bez badań wykopaliskowych stwierdzić czas jego budowy."

W początkach tego roku Pan Waldemar Harko z Marek pod Warszawą napisał do „Fary Końskowolskiej" list, w którym poinformował, że weryfikując mapy satelitarne udostępnione na stronie internetowej www.geoportal.gov.pl doszedł do wniosku, że w Opoce mogą znajdować się relikty grodu stożkowatego.

Grody te powstawały poprzez utworzenie sztucznego nasypu, który przypominał ścięty stożek. Ziemię do budowy pozyskiwano z dołów kopanych w ten sposób, by ostatecznie wokół nasypu powstała fosa. Na szczycie takiego nasypu budowano wieżę, najczęściej drewnianą. Pierwsze takie grody powstały w Europie Zachodniej już w wieku IX, natomiast na terenie dzisiejszej Polski zaczęły być one budowane w wieku XIII. Najwięcej takich grodów powstało w wiekach XIV i XV.

W pracy R.Biela pt.„Rycerze, święci i potwory, czyli opracowanie materiałów z gródka stożkowatego w Gorzyczkach" (Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, 2013 r.) wskazano: „Podczas stawiania gródka kierowano się chęcią uzyskania przy minimalnym nakładzie pracy, najpełniejszą adaptację terenu. Z tego też powodu gródki często lokowano na cyplach teras rzecznych, które naturalnie posiadały znaczne walory obronne. Ziemię do podwyższenia majdanu zwykle uzyskiwano z kopania fosy, która oddzielała wówczas cypel od reszty terenu. Po utworzeniu pożądanego nasypu starano się umocnić jego zbocza, aby zapobiec szybkiemu rozsunięciu." Taki opis idealnie pasuje do obiektu w Opoce.

Zdjęcia satelitarne, prezentujące rzeźbę terenu jednoznacznie wskazują, że nasyp w Opoce – o kwadratowej podstawie (długość boków wynosi ok. 20 metrów) – powstał na granicy naturalnego wzniesienia, górującego nad terenem zalewowym rzeki Kurówki i został od niego oddzielony fosą. W ten sposób wzmocniono walory obronne miejsca: z jednej strony nasyp

chroniły rozlewiska rzeki, z drugiej zaś – fosa. Weryfikując sposób budowy wzniesienia stwierdziliśmy, że zostało on umocnione wapiennymi kamieniami. Kamienie te można odnaleźć aż na polnej drodze, biegnącej wzdłuż Kurówki – co dowodzi, że w ciągu wieków próbowano nasyp zniwelować (zapewne celem uzyskania warunków do prowadzenia produkcji rolnej).

Hipotezę, że nasyp w Opoce jest reliktem grodu stożkowatego, przedstawiliśmy specjalistom: archeologowi Rafałowi Niedźwiadkowi oraz architektowi Krzysztofowi Janusowi z Politechniki Lubelskiej. W opinii obydwu, brak jest wątpliwości co do tego, że mamy do czynienia z takim właśnie obiektem. Zagadką pozostaje jedynie, kiedy ten gród powstał i jaką pełnił funkcję. Wydaje się, że możliwe jest sformułowanie przekonywującej hipotezy, która będzie odwoływać się do obydwu tych pytań.

Jak wskazaliśmy, grody stożkowate powstawały na terenie Polski od XIII do XV wieku. Wiele wskazuje na to, że już od XIII wieku tereny objęte zasięgiem parafii w Końskowoli należały do możnowładczego rodu Rawiczów. Jeden z dokumentów, przechowywanych w archiwum parafialnym w Końskowoli, odwołując się do tradycji rodowej Konińskich herbu Rawicz, informuje o objęciu przez nich własności tych ziem w wyniku nadania księcia Bolesława Wstydliwego w 1243 r. Prawdziwości tej tradycji nie sposób odrzucić – 25 maja 1243 r. rycerstwo małopolskie, wspomagane przez posiłki węgierskie, pokonało w bitwie pod Suchodołem wojska Konrada Mazowieckiego, w wyniku czego Bolesław odzyskał panowanie w dzielnicy krakowskiej. Jest zatem prawdopodobne, że nagrodą za zasługi rodu Rawiczów były nadania ziemskie w ziemi lubelskiej.

Natomiast ziemia lubelska przez wiek XIII i początek wieku XIV nie była miejscem – jak powiedzielibyśmy dzisiaj – bezpiecznym do inwestowania. Wielki najazd Mongołów w latach 1259-1260, najazdy litewskie z lat 1273 i 1278, a następnie napad Jaćwingów w 1282 r. doprowadziły do wielkich zniszczeń. W 1301 r., w toku walk między Władysławem Łokietkiem a Wacławem II Czeskim, wspomagające Łokietka wojska księcia halicko-włodzimierskiego Lwa Daniłowicza, zajęły Lublin. Rusini wycofali się z Lublina dopiero w 1302 r. w wyniku akcji zbrojnej podjętej przez rycerstwo ziemi sandomierskiej. Po raz kolejny Lubelszczyzna stała się areną działań wojennych w 1341 r., gdy wojska rusko-tatarskie uderzyły na Polskę, dążąc do powstrzymania Kazimierza Wielkiego przed zajęciem księstwa Halicko-Włodzimierskiego.

Korzystne warunki dla rozwoju osadnictwa na terenie ziemi lubelskiej pojawiły się właśnie w związku z wojną z Litwinami o panowanie nad Rusią. Kazimierz Wielki, zainteresowany uzyskaniem zaplecza dla wypraw na Ruś, zainicjował budowę nowych zamków w Lublinie, Wąwolnicy i Kazimierzu nad Wisłą. Zapewne z jego inicjatywy w okolicach Wąwolnicy, Bełżyc, Lublina i w ziemi Łukowskiej osadzono znaczną liczbę drobnego rycerstwa – co znacząco zwiększyło potencjał obronny ziemi lubelskiej. Natomiast na północ od drogi łączącej Kazimierz, Wąwolnicę i Lublin osadnictwo prowadziły rody możnowładcze – w szczególności zaś rodziny należące do rodu Rawiczów. A zatem można wysunąć hipotezę, że gród w Opoce powstał z inicjatywy rodu Rawiczów w wieku XIV, zapewne w drugiej jego połowie, i stanowił element nowego systemu obronnego ziemi lubelskiej, budowę którego wspierał Kazimierz Wielki.

Natomiast wyjaśnienia wymaga kwestia przeznaczenia w grodu w Opoce. Najczęściej grody stożkowate były budowane jako wiejskie siedziby średniego rycerstwa. W naszym przypadku należy raczej wykluczyć, by gród w Opoce stanowił siedzibę rodową: Konińscy mieli status rodu możnowładczego – byli na tyle zamożni, że stać ich było na dokonywanie darowizn na rzecz klasztoru na Świętym Krzyżu. Ich siedzibą do końca XIV wieku był Konin (dziś Kunin) w ziemi sandomierskiej. Jeszcze w początkach XV wieku Dziersław Koniński, w swoich dokumentach nazywał się „z Konina" oraz „z Witowic", a rzadziej „z Woli Witowskiej" – co oznaczało, że w tych miejscowościach znajdowały się jego siedziby. Opoka po raz pierwszy notowana jest w źródłach pisanych w latach 1447-1453, gdy toczył się proces między braćmi Pawłem Konińskim z Osin i Piotrem Konińskim z Witowic w sprawie rozgraniczenia Siedlec Pawła od Chrząchowa i Opoki Piotra. Z roku 1454 pochodzi informacja, że Piotr Koniński oprawił swojej drugiej żonie Jadwidze 250 grzywien srebrnych posagu i wiana na Witowicach, Opoce i połowie wsi Czechów (obecna dzielnica Lublina). Wreszcie, z dnia 28 czerwca 1484 r. pochodzi informacja o tym, że Opoka – obok innych miejscowości – została przekazana przez Piotra Konińskiego swojemu synowi, Janowi. W zapisce dotyczącej darowizny zanotowano, że Opoka została przekazana wraz ze starym dworem.

Stosunkowo niewielkie rozmiary nasypu w Opoce (20 na 20 metrów u podstawy) pozwalają wysunąć hipotezę, że funkcje grodu były ściśle obronne. Wieża – zapewne drewniana – ulokowana na sztucznym wzniesieniu nad brzegiem Kurówki stanowiła prawdopodobnie uzupełnienie systemu obronnego dóbr rodu Konińskich, na który składały się także dwory w Witowicach oraz Witowskiej (Konińskiej) Woli. Dwór w tej ostatniej miejscowości notowany był w źródłach w latach czterdziestych XV wieku, ale zapewne powstał pod koniec XIV wieku – a więc w czasie, gdy budowany był kościół p.w. Krzyża Świętego. Jeżeli prawdziwa jest tradycja, w świetle której relikwie Drzewa Krzyża Świętego znajdowały się w naszej świątyni od czasu jej powstania, to gród w Opoce pełniłby funkcję obiektu zabezpieczającego świątynię od strony północno-wschodnej przed potencjalnym, niespodziewanym atakiem ze strony Litwinów.

O tym, że Konińscy dysponowali niezbędnym potencjałem militarnym, niezbędnym do obsadzenia grodu, świadczą informacje o wojowniczych metodach rozszerzania swoich włości przez Dziersława z Konina. Z 1419 r. pochodzi informacja, iż został zobowiązany do obudowy, pod groźbą zapłaty 200 grzywien srebrnych, zniszczonej przez niego osady, stanowiącej własność jego kuzyna, Dziersława z Ożarowa. W tym samym roku sześciu kmieci z należącej do Konińskiego wsi Krasienin zostało zobowiązanych do złożenia przysięgi, że nie napadali na Małe i Wielkie Rudno, stanowiące własność innego Rawicza, Piotra Ożarowskiego. Informacje te wskazują – co już mniej chlubne – że gród w Opoce mógł także strzec domeny Dziersława przed analogicznymi wyprawami zbrojnymi, organizowanymi przez jego krewniaków.

Być może w pełni zagadkę grodu w Opoce uda się rozwikłać po zbadaniu dokumentów, znajdujących się w Archiwum Metropolitalnym w Krakowie, dotyczących zaistniałych w latach 1484 i 1486 sporów między Konińskimi z Konińskiej Woli i z Witowic.

Przemysław Pytlak, Wojciech Pikuła

W trosce o pamięć dziejów Końskowoli

W dniu 24 lutego 2015 r. odbył się VII Powiatowy Konkurs „Zabytki Końskowoli i ich historia". Tym razem miał on zasięg powiatowy, ponieważ w konkursie wzięli udział nie tylko uczniowie z naszej gminy, ale również z innych szkół puławskich. W związku z tym patronat honorowy objęło Starostwo Powiatowe w Puławach. Do konkursu przystąpiło 49 uczestników. Celem konkursu było pokazanie uczniom jak piękne i wartościowe są nasze zabytki, zapoznanie z ich historią i rozbudzenie miłości do naszej „Małej Ojczyzny". W ramach przygotowań do konkursu odbyły się spacery z przewodnikiem turystycznym Dorotą Chyl podczas których uczestnicy mieli możliwość poznania zabytków i historii Końskowoli.

Prezes Przemysław Pytlak wyraził wdzięczność nauczycielkom, które czuwały nad konkursem oraz częścią artystyczną obchodów

Foto: I. Bochniak

Uczniowie prezentowali wysoki poziom wiedzy poprzez znajomość w szczegółach zabytków sakralnych i świeckich Końskowoli. Wykazali się wiedzą na temat rodów i sławnych ludzi związanych z Końskowolą. Uczestniczący w konkursie uczniowie pielęgnują przeszłość i historię rodzimej miejscowości, czego wyrazem było staranne przygotowanie i zasób wiadomości. Nie byłoby to jednak możliwe bez pomocy nauczycieli z poszczególnych szkół, którzy zachęcili i pomogli w przygotowaniu. Niektórzy uczniowie zupełnie sami zgłosili się i wzięli udział w konkursie. Komisja konkursowa w składzie: Jolanta Zawadzka, Izabela Bochniak i Dorota Chyl wyłoniła następujących laureatów:

Kategoria – szkoły podstawowe:

I miejsce Anita Drzazga SP Końskowola
II miejsce Tomasz Czarnowski SP Końskowola
III miejsce Julia Polak ZPO Pożóg

Wyróżnienia: Michał Pytlak SP nr 1 Puławy, Agnieszka Suszek SP Końskowola, Iga Bochniak SP Końskowola, Kinga Wojdaszka SP Końskowola, Julia Kozak SP Końskowola, Jakub Polak ZPO Pożóg, Dominika Bociańska ZPO Pożóg, Katarzyna Siembor SP Chrząchów, Martyna Szymajda SP Końskowola, Tomasz Siembor SP Chrząchów

Kategoria- gimnazjum

I miejsce Alicja Tutkaj Gimnazjum Końskowola
II miejsce Karolina Wojtasiewicz ZSO nr 2 Puławy
III miejsce Julia Skwarek Gimnazjum nr 4 Puławy

Wyróżnienia: Paulina Szymajda ZSO nr 2 Puławy, Paulina Walicka Gimnazjum Końskowola, Joanna Freliga ZSO nr 2 Puławy, Elena Żukowska ZSO nr 2 Puławy, Weronika Ciupak Gimnazjum Końskowola, Natalia Jóźwicka Gimnazjum Końskowola, Julia Górecka ZSO nr 2 Puławy i Aleksandra Pomykała Gimnazjum nr 4 Puławy.

Nagrody dla laureatów konkursu ufundowała TODK „Fara Końskowolska", Starostwo Powiatowe w Puławach, Urząd Gminy w Końskowoli oraz Bank Spółdzielczy w Końskowoli. Tradycyjnie nagrodę specjalną dla najmłodszego uczestnika podarowała pani poseł Małgorzata Sadurska. Wszystkim sponsorom składamy serdeczne podziękowania.

Wyżej wymienieni zwycięzcy konkursu zostali nagrodzeniu w dniu 22 marca 2015 r. podczas obchodów 10- lecia TODK „Fara Końskowolska". Tego dnia uczniowie z klas V „ b" i VI „b" ze Szkoły Podstawowej w Końskowoli zaprezentowali przedstawienie pt. „Scenki z życia Końskowoli". Inscenizacja została przygotowana przez Izabelę Bochniak, Jolantę Zawadzką, Monikę Czarnowską i Dorotę Chyl- autorkę scenariusza. Galę uświetnił występ Zespołu Pieśni i Tańca Powiśle, który ma swoje korzenie w Końskowoli.

Organizatorzy konkursu

Spontaniczne wypowiedzi uczniów ze Zespołu Szkół w Końskowoli biorących udział w konkursie, widzów oraz aktorów

Scenki z życia dawnej Końskowoli

odgrywających role w przedstawieniu:

...W przygotowaniu do konkursu pomocne były książki wydawane przez TODK „Fara Końskowolska". Dzięki nim na nowo odkryłam piękno naszych zabytków, mogłam się rzetelnie przygotować do konkursu i dlatego znalazłam się w gronie zwycięzców. Jako laureaci zostaliśmy docenieni poprzez nagrody, dyplomy i gromkie brawa na finale konkursu. Warto brać udział w tego typu przedsięwzięciach, gdyż dowiadujemy się o przeszłości miejsc, w których żyjemy. Nawet nie zdajemy sobie czasem sprawy, jak historia może być wciągająca i pasjonująca...

...Już nie po raz pierwszy z przyjemnością wzięłam udział w konkursie „Zabytki Końskowoli i ich historia". Pozwala on sprawdzić swoją wiedzę, a także dokładniej poznać historię naszej miejscowości. Uważam, że warto interesować się zabytkami i historią swojej „Małej Ojczyzny", która niegdyś była miastem i ważnym ośrodkiem handlu. W przyszłości serdecznie zachęcam do

brania udziału w tym konkursie...

...Brałam udział w przedstawieniu „Scenki z życia Końskowoli". Gdy widzowie zaczęli wchodzić na widownię aktorów opanował lekki stres. Na szczęście nikt się nie pomylił w swoich rolach. Największym problemem było przebieranie się pomiędzy scenami, gdyż niektóre osoby występowały dwa lub trzy razy. Niełatwa także była zmiana rekwizytów na scenie...

...Aktorzy bardzo dobrze odegrali swoje role, w bardzo ciekawy sposób zostaliśmy przeniesieni w czasie. Stroje i dekoracje były cudowne, co wprowadziło oglądających przedstawienie widzów w atmosferę tamtej epoki. Uważam, że takie występy są bardzo pożyteczne, ponieważ zachęcają młodzież do poznawania historii swojego regionu...

Foto: T. Orłowska

... Przedstawienie zawierało cztery scenki oraz tańce. Kostiumy były trafnie dobrane do każdej odsłony. Tańce wprowadzały w odpowiedni klimat tamtych czasów. Mimo że towarzyszył nam stres próbowaliśmy wspomagać się nawzajem. Udział w tym przedsięwzięciu był dla mnie wielkim przeżyciem i cieszę się, że mogłam sprawdzić się jako aktorka.

Rzeź wołyńska była konieczna (?)

W udzielonym wywiadzie „Kurierowi Galicyjskiemu" znany ukraiński pisarz, dziennikarz, intelektualista TARAS PROCHAĆKO, tak się właśnie wypowiedział. Czytając wywiad odnosi się wrażenie, że mówi to człowiek bez przysłowiowej piątej klepki, a nie intelektualista. Twierdzi, że „ludobójstwo Wołyńsko-Małopolskie było konieczne, do zbudowania ukraińskiej państwowości." Broni także udziału Ukraińców w walkach u boku Niemców w Dywizji SS „Galizien".

Intelektualista to „ człowiek zawodowo zajmujący się twórczą pracą umysłową; człowiek o wysokiej kulturze i zainteresowaniach umysłowych; człowiek odznaczający się przewagą intelektu nad sferą emocjonalną" – tak mówi „Mały Słownik języka polskiego" z 1968 r. A więc to uczony, który powinien ważyć słowa i treści, które wypowiada. W wywiadzie prosił, by *„zrozumieć, że w latach 40-ch XX wieku, pojawił się zarodek państwa ukraińskiego, które nigdy nie istniało i pojawiła się nadzieja, na powstanie. (...)* Jak mówi - *to były okrutne czasy, ale ludzie marzyli o swoim państwie. W tamtym czasie dało się wytłumaczyć różne metody walki, i nie można osądzać wydarzeń z tego okresu z punktu widzenia roku 2015.(...) Teraz możliwa jest budowa państwa bez mordów ludności cywilnej, w tamtych czasach tak nie było"* – powiedział Prochaćko. Sugeruje, że w analogicznej sytuacji Polacy postąpiliby tak samo, jak ówczesna UPA i wielu Ukraińców. *„Teraz patrzymy na to inaczej, jest to argument ewolucji poglądów.(...) Nie oceniam tamtych wydarzeń ani na plus, ani na minus. Rozumiem, że było to złe, że szło się „nie z tymi", ale wielu ludzi szło „ nie z tymi" – z bolszewikami, i też mordowali. Takie były czasy. Ich nikt nie gani. Teraz okazuje się, że tylko jedna strona jest zła ?* A *wiemy, że sowieci popierali przestępstwa wszędzie tam, gdzie wchodzili: na Ukrainę, w Polsce i Niemczech*"- twierdzi Prochaćko.

Mamy kolejnego „intelektualistę" na Ukrainie. O jednym w ubiegłym roku już pisałem. Zasłynął odkryciem, że w 1943 i 44 roku odbyła się wojna polsko-ukraińska. Oczywiście, zwyciężyła strona ukraińska, o co Polacy teraz mają pretensję. A jest nim nie byle kto, tylko szef IPN-u Ukrainy, profesor **Wołodymyr Wiatrowycz**, który nagminnie fałszuje i niszczy źródła historyczne obciążające UPA, o popełnionych zbrodniach. O dziwo, współpracuje z naszym polskim IPN-em.

Obaj „uczeni" są na Ukrainie zaliczani do intelektualnej „śmietanki". Pierwszy stara się usprawiedliwić zabijanie w straszliwy i niewyobrażalny sposób dzieci, kobiety i starców, a więc totalnie wszystkich Polaków po to, żeby powstała wolna, zjednoczona Ukraina. Jak może intelektualista usprawiedliwiać zbrodnie Dywizji SS „Galizien", która walczyła u boku hitlerowskich Niemiec? Przecież po II Wojnie Światowej Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Norymberdze orzekł, że wszystkie jednostki SS stanowią organizację zbrodniczą, którą należy osądzić. Także UPA dopuszczała się skrajnych okrucieństw przypominających średniowiecze... Pod tym względem wyprzedziła różne zbrodnicze instytucje w III Rzeszy, jak i w ZSRR. Przecież wolna Ukraina nie powstała w wyniku wymordowania 200 tyś. Polaków, tylko po rozpadzie Związku Sowieckiego. W Hucie Pieniackiej jednostka Dywizji SS „Galizien" i UPA w czasie 4-5 godzin 28 lutego 1943r., zamordowały (paląc żywcem) ok. 1500 mieszkańców. W 71 rocznicę zbrodni TVP nawet nie wspomniała o tym mordzie, ale Ukrainie poświęcono wiele antenowego czasu... Wyemitowano film o zagładzie Huty Pieniackiej, dopiero o 1.30 w nocy... Każdego roku Hutniacy jeżdżą na zbiorową mogiłę, pomodlić się i zapalić znicze. Na granicy jak zwykle napotykają wielkie trudności i jawną niechęć. Na autokary jadące do Huty Pieniackiej wyczuleni są lwowscy nacjonaliści, którzy pielęgnują tradycje ukraińskiej 14 Dywizji SS. Oni też tym żołdakom wystawili pomnik chwały. Nie zważają na wielką, niemal olbrzymią obecnie przyjaźń polsko-ukraińską i pomoc materialną płynącą wartkim strumieniem, z naszej strony.

Taras Prochaćko w wywiadzie mówi, że jeden z jego dziadków *„ musiał wstąpić do dywizji SS „ Galizien", bo jego żona była Polką i w ten sposób chciał zabezpieczyć swoją polską rodzinę przed represjami ze strony Ukraińców."* Po raz pierwszy „intelektualista" banderowski przyznaje, że mordowano Polaków w rodzinach mieszanych. Nie robili tego nawet Niemcy. Ginąć musiał polski mąż, żona, czasem z polskim mężem zabijano jego ukraińską żonę, a nierzadko także i dzieci. To były zbrodnicze rozkazy. Zabójstwa zlecano najbliższej rodzinie, oczywiście ukraińskiej, żeby odpokutowała za „grzech" związania się z obcymi - podaje w swoich pracach Lucyna Kulińska. Polską żonę i córki mordował więc czasem ukraiński mąż i ojciec. Często wykonać egzekucję przychodził do siostry rodzony brat, szwagier lub ktoś wyznaczony. Jest to wyjątkowo straszne i nieludzkie, trudno o tym pisać i mówić. **Była to realizacja hasła: „UKRAINY CZYSTEJ JAK KROPLA WODY."** Jest tytuł książki ***Petruniu ne ubywaj mene*** – Czesława Blicharskiego. Są to słowa wykrzyczane siostry Polki do brata Ukraińca, mordującego ją w lutym 1945 r. w Czerwonogrodzie. Nazwisko brata: Petro Wytrykusz z Nyrkowa pow. Zaleszczyki. Do tej pory w diasporze ukraińskiej pokutują hasła: *Żeń się tylko z Ukrainką*, lub: *Choczysz maty dobru żinku, bery Ukrainku* (*Chcesz mieć dobrą żonę, bierz Ukrainkę).* „Intelektualista" Prochaćko mówi, że ochotnicze wstąpienie do dywizji SS chroniło członków narodowości polskiej, w rodzinach ukraińskich. To jest kłamstwo. Nad czystością rasy ukraińskiej czuwała osławiona **Bezpeka.** Specjalna organizacja, w której byli młodzi , wyselekcjonowani, bezwzględni mordercy do zadań specjalnych. Oni właśnie wykonywali wyroki na Ukraińcach, którzy nie popierali ideologii OUN i metod walki o wolną Ukrainę, przez totalne zabijanie Polaków, czy też za udzielanie im jakiejkolwiek pomocy. Ochotnikom z rodzin mieszanych OUN nie udzielała rekomendacji do służby w 14 Dywizji SS.

Obecnie w naszej prasie i TV totalnie krytykuje się Putina, a nawet porównuje się go do Hitlera. Natomiast całkowicie unika się tematów o dokonanych morderstwach Polaków przez oddziały UPA. Zbrodniczych działań Ukraińców w jednostkach SS, w służbie hitlerowskich Niemiec. Udział ukraińskich jednostek w tłumieniu Powstania Warszawskiego. O to przykład: Decyzją Ukraińskiego Parlamentu (4.03.2015) zostanie uczczony **Petro Diaczenko,** który dowodził Ukraińcami SS w tłumieniu Powstania Warszawskiego, na Czerniakowie. Przedwojenny oficer kontraktowy Wojska Polskiego tak się odpłacił Polsce i Polakom za to, że po ucieczce z zajętej przez bolszewików Ukrainy w 1920 r. mógł nie tylko zamieszkać w Polsce, ale także został oficerem WP. Parlament Ukraiński, któremu przewodniczył Wołodymyr Grojsman, podjął uchwałę, na mocy której na szczeblu państwowym będzie obchodzona 120 rocznica jego urodzin. Diaczenko w 1943 r. zorganizował Legion Wołyński UPA i mordował Polaków. Następnie dowodził 31 Batalionem Schutzmannschafts, który również brał udział w zbrodniach. We wrześniu 1944 r. walczył z Armią Krajową w Puszczy Kampinoskiej. Za walki z Armią Czerwoną w rejonie Drezna został odznaczony Krzyżem Żelaznym, o czym Wołodymyr Grojsman poinformował parlamentarzystów Ukrainy. Nie spodziewam się reakcji polskich władz na powyższą uchwałę (Kijów to nie Moskwa). Uważam, że obowiązkowo powinien ukazać się protest dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego. Ale…?

Nigdy nie gloryfikowałem tego co było za PRL-u. Jednak z racji walki z bandami OUN/UPA temat ten żył w tamtych czasach, zupełnie innym życiem niż obecnie. Od 1956 r. pojawiały się broszury, książki, filmy i artykuły prasowe o zbrodniach UPA. Powstał film *Ogniomistrz Kaleń,* który w III RP został „pułkownikiem" , gdyż Ukraińcy sprzeciwiają się jego emisji. Pokolenie, które przeżyło piekło czerwonych nocy, domagało się prawdy o zbrodniach UPA. I chociaż była wyciszana, to robiono to z umiarem. Po zmianie ustroju zaczęto tę prawdę mordować. Z wielkimi trudnościami odnowiono i doprowadzono do uroczystego otwarcia Cmentarza Orląt Lwowskich. Zbudowano pomnik w Hucie Pieniackiej dla około 1500 ofiar ukraińskich zbrodniarzy z 14 Dywizji SS i UPA. W wyniku moich czternastoletnich starań, zostały zbudowane pomniki: W Ihrowicy, Berezowicy Małej, Płotyczy i Łozowej - w woj. Tarnopolskim. W Ostrówkach i Woli Ostrowieckiej na Wołyniu doprowadzono do ekshumacji kilku zbiorowych mogił i wyzbierano po polach kości ofiar, gdzie zamordowano ok. 1800 Polaków. Ale jak twierdzi historyk Czesław Blicharski, takich miejsc do upamiętnienia jest około **dwa tysiące.** Obecny „pomajdanowy" rząd ukraiński wstrzymał dalsze prace ekshumacyjne i upamiętniające, tak zbiorowe jak i pojedyncze mogiły. Powstaje nieodparte wrażenie, że o interesy Ukraińców w Polsce zabiega się bardziej, niż o interesy Polaków. I to nie jest wina Kijowa, ale naszych polskich władz, wywodzących się z Solidarności, które idą na wszelkie ustępstwa i pomoc faszystom ukraińskim. Takie sotnie jak: *Prawy Sektor, Azow, Donbas, OUN, Ajdar*- to są jednostki faszystowskie. Tak ich widzą Opoczeńcy (separatyści) i tak też Rosjanie. Przecież sotnia *Ajdar* obrała za patrona **Oskara Dirlewangera.** Niemieckiego zbrodniarza wojennego, dowódcę specjalnej jednostki karnej SS do zwalczania partyzantów. Odpowiedzialny jest on za zbrodnie wojenne, popełniane w Polsce, Białorusi i Słowacji. Ocenia się, że pod jego dowództwem 36 Dywizja Grenadierów SS, uśmierciła ok. 60 tyś. ludzi, większości cywili. Znaczna część ofiar, została spalona żywcem. Sotnia *Ajdar,* nosi na naramiennikach emblematy grenadierów SS. Ich środki transportu oklejone są banerami 36 Dywizji SS **Dirlewangera.**

Uważam, że w świetle powyższego jest uprawnione nazywanie ich faszystami. Ale za tę prawdę nauczycieli akademickich, naukowców, zawiesza się w wykładach – jak historyka prof. Pazia z Wrocławia, któremu zabroniono prowadzić wykłady z młodzieżą akademicką. W oczach Kresowian i części naukowców akademickich, uchodzi on za **rycerza prawdy.** Uporczywie upomina się i nęka dr Lucynę Kulińską, zwolniono z Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Annę Raźny. Wniosek: obecnie w III RP, należy polubić banderowców, gdyż tak nakazują Prezydent RP, rząd, domaga się tego *Gazeta Wyborcza, Gazeta Polska* i cała nasza **prawica.** Jedynie partia SLD jest temu przeciwna.

Ogłoszenie

Nasza Mała Ojczyzna i jej mieszkańcy

Szanowni Państwo,

Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli, serdecznie zaprasza wszystkich mieszkańców Gminy Końskowola do wspólnego stworzenia **wystawy fotograficznej poświęconej mieszkańcom naszej małej ojczyzny.** Chcielibyśmy na wystawie zaprezentować fotografie pokoleń mieszkańców gminy: dziadków, rodziców, dzieci, wnuków. Realizacja tego przedsięwzięcia jest możliwa tylko przy Państwa życzliwości i współpracy. Zachęcamy do podjęcia tego wyzwania, gdyż efekt może być imponujący. Celem tej wystawy będzie przypomnienie mieszkańców, którzy już odeszli oraz zaprezentowanie młodszego pokolenia. Mamy nadzieję, że wystawa będzie okazją do wzruszających spotkań i miłych rozmów.

Fotografie dostarczane przez Państwa będą skanowane i opisywane, a oryginały zwracane właścicielom. Termin przyjmowania fotografii upływa **31 sierpnia 2015** r. Jeszcze raz serdecznie zapraszamy do współpracy.

Kontakt: Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli, tel. 81 881 62 69, osoby odpowiedzialne za organizację wystawy – Teresa Orłowska, Elżbieta Urbanek.

Henryk Sułek, Opoka

Moje wspomnienia z lat 1939 – 45

Urodziłem się w Opoce, w Gminie Końskowola w rodzinie chłopskiej. Rodzice posiadali, jak na tutejsze warunki, dość duże gospodarstwo rolne. Ojciec przeważnie miał dwa konie i porządny wóz, gdyż mieliśmy w rodzinie kowali i kołodzieja. Budynki gospodarcze i dość obszerny dom mieszkalny były drewniane, kryte strzechą. W tym czasie mieliśmy już także murowany spichlerz kryty blachą. Z chwilą wybuchu wojny, ojciec jako jedyny żywiciel rodziny nie został powołany do wojska.

Z czasów wojny pamiętam najpierw jak ojciec w polu, koło 100 m od zabudowań, wykonał schron i tam przebywaliśmy kilka dni, gdyż były bombardowania. Po kilku dniach cała wioska została wysiedlona. My udaliśmy się do rodziny do Chrząchowa, gdyż teren tej wsi nie był objęty wysiedleniem. Wysiedlano wioski w odległości 10 km od Wisły. Zatrzymaliśmy się u siostry ojca, Walerii Jędrak. Inwentarz żywy pozostał w domu i ojciec po kryjomu chodził go doglądać.

Po kilku latach, gdy Niemcy cofali się i znów front był na Wiśle, wysiedlono nas drugi raz i wtedy musieliśmy wyjechać już dalej. Udaliśmy się do Kotlin w Gminie Żyrzyn, gdzie ojciec miał dalszą rodzinę, pana Antoniego Marka, i tam zamieszkaliśmy u rodziny Marków. Zabraliśmy wówczas ze sobą żywy inwentarz. Ciasno było w oborze, ciasno w mieszkaniu, ale zostaliśmy przyjęci bardzo gościnnie.

Z tego czasu pamiętam jak pasłem krowy w zagajniku dębowym od strony Zagród. Było już chłodno, mama przyniosła mi kożuszek – nowy, wyszywany, taki jak dziś noszą górale. Gdy w południe zrobiło się cieplej, zdjąłem kożuszek i powiesiłem na dębinie. Było tam sporo dzieciaków i starszych, którzy w lesie paśli krowy. Ktoś „uczynny" widocznie mnie obserwował, bo piękny kożuszek został ukradziony. Nie odzyskałem go już nigdy. W czasie drugiego wysiedlenia ojciec także przebywał w gospodarstwie w Opoce, z racji kradzieży.

Pamiętam, że w Kotlinach był problem z wodą. Nie poiło się krów przy studniach, bo wysychały, lecz goniło się bydło na drugi koniec wioski do sadzawki, gdzie woda była zawsze zmącona, bo miała podłoże gliniaste.

W czasie okupacji ojciec nie miał spokojnego żywota... Nasze gospodarstwo było usytuowane naprzeciwko mostu, na środku wsi. Nie było chyba tygodnia, żeby nie odwiedzali nas nocni goście. Użyłem takiego zwrotu - „nocni goście" - gdyż nie wiem, czy byli to partyzanci, czy zwykli rabusie. Wszyscy mieli broń i przychodzili nocą. Jednak najczęstszymi gośćmi byli partyzanci. Jak twierdził ojciec, przychodzili oni od strony Stoku , przez Pożóg, obok Witowic, przez most w Opoce. Przejście przez Kurówkę mostem w Końskowoli lub Chrząchówku było dla nich bardzo niebezpieczne, ze względu na pilnujące ich oddziały niemieckie. Jaki był cel tych nocnych wizyt?

Ojciec w tym czasie miał dwa porządne konie i sprawny wóz. Dlatego brano ojca na tzw. podwody, aby woził do Baranowa – a on chcąc, nie chcąc musiał wykonywać te polecenia. Ale wycieczek do Baranowa było zaledwie kilka. Zaczęły się dalsze wyprawy, bo aż do Podlodowa, gdzie polscy junacy budowali lotnisko dla Niemców.

Niemcy na potęgę rozbudowywali lotnisko zapasowe w Podlodowie. Utworzyli tzw. brygadę junaków – kilkunastoletnich chłopców siłą zabranych z domów. Lotnisko to budował m.in. mieszkaniec naszej wioski Aleksander Rodzik. Trasa wiodła przez nasze pola, następnie drogą w Stronę Osin, obok Kiljana w Sielcach, przez Wolę Osińską, Plebańskie, obok cmentarza w Żyrzynie, przez Łysą Górę, Czołnę, Baranów, Sobieszyn i do Podlodowa. Jechał tylko polnymi drogami, omijając osiedla ludzkie. Trasa ta wynosiła w jedną stronę około 40 km. Bardzo niebezpiecznie było na moście w Baranowie. Tę trasę ojciec przemierzał kilkakrotnie w czasie okupacji. Wracał do domu koło południa, a konie zmęczone ledwo się wlokły. Po kilku takich przejażdżkach konie same dobrze znały trasę do domu, a ojciec mógł trochę się zdrzemnąć po drodze.

Pewnego dnia ojca wzięli na podwody, chyba do Baranowa. Było to jesienią, w porze wykopków. Na wozie miał skrzynię do zwózki ziemniaków, porządnie okutą. Jak zwykle, wracając ojciec się zdrzemnął, bo konie jechały same – na prostej drodze między Kiljanem (Sielce) a Opoką. Na drodze był olbrzymi kamień, ojciec twierdził że nigdy wcześniej go tam nie widział. Wóz wjechał jednym kołem na kamień i się wywrócił. Skrzynia przygniotła ojca - znalazł się pułapce. Było jeszcze ciemno, ojciec potłuczony leżał pod skrzynią i czekał na pomoc. Dobrze, że konie się nie spłoszyły, tylko przystanęły i tak stały spokojnie do świtu. Szczęśliwie rano przechodzący człowiek zauważył wypadek i udzielił ojcu pomocy. Tato brudny i poobijany nareszcie wrócił domu, a my czekaliśmy niecierpliwie, bo bardzo się baliśmy, że spotkał Niemców...

Jak już wspomniałem, budynki mieliśmy drewniane, ojciec myślał o budowie. Była możliwość wykupienia sobie budulca w Kozim Borze i ojciec z kuzynami pojechali ścinać sosny. Traf chciał, że ojca uderzył spadający konar, trafiając w plecy uszkodził kręgosłup i połamał żebra. Ojciec po tym wypadku chory, obandażowany leżał kilka tygodni w łóżku. W czasie okupacji nie było mowy o szpitalu. I właśnie wtedy nocą znowu zastukali goście z rozkazem zawiezienia ich do Podlodowa. Matka wyszła tłumaczyć im, że ojciec jest w takim stanie, że ledwo się porusza. Weszli do domu, obejrzeli chorego, a on im tłumaczył że inni gospodarze ze wsi mogą im pomóc, jadąc w tę trasę. Byli jednak nieustępliwi, być może posądzali ojca o symulację, gdyż jeden z nich zaproponował swojemu dowódcy, że „wróci do mieszkania i jak ojcu wp.... to ten na pewno wstanie i pojedzie". Matka słyszała ich rozmowę, a z opowieści wiedziała jak biją... Bała się o ojca, że może przypłacić życiem tę sytuację. Wpadła do mieszkania i zaczęła ubierać swojego męża. Kiedy partyzant przyszedł wymierzyć ojcu baty, ten na pół leżąc był prawie ubrany. Mama pomogła ojcu zaprząc konie, położyła na wóz wiązkę słomy i ojciec w pozycji półleżącej pojechał do Baranowa.

Mój ojciec dobrze zapamiętał twarz człowieka, który chciał go bić. Po kilku latach, wychodząc z kościoła, rozpoznał swojego niedoszłego oprawcę i pokazał mi go. Wtedy byłem już uczniem szkoły, miałem kolegów w każdej wiosce i wkrótce dowiedziałem się, kim jest ten mężczyzna, skąd pochodzi i jak się nazywa. Dodam, że był mieszkańcem naszej parafii. Ojciec zawsze mi powtarzał: *nie dostałem od Niemców, nie dostałem od Ruskich, a nasi by mnie zatłukli...*

W czasie wojny były bardzo ciężkie zimy, zaspy wysokie nawet na 2 metry. Nie było pługów takich jak teraz, odśnieżało się łopatami. Pewnego dnia Niemcy zabrali ojca i wielu innych gospodarzy z okolicznych wsi do odśnieżania szosy z Końskowoli do Kurowa. Pod tzw. Witowską Górą zaspa sięgała ponad dwa metry i miała długość około 100 m. W południe matka wysłała mnie, żebym ojcu zaniósł obiad. Nie mogłem go znaleźć, gdyż ojciec nie był za wysoki i nie było go widać z zaspy.

W czasie okupacji mieszkała u nas uciekinierka z zachodniej Polski. Jak twierdziła, nazywała się Hanka Kwapisz. Mieszkała u nas dłuższy czas. Jak na warunki wojenne, była zawsze starannie ubrana. Wyglądała na bardzo inteligentną i wykształconą kobietę. Nam dzieciom tłumaczyła, że została wysiedlona z Powiatu Poddębice. Moim zdaniem przyczyna była inna, być może była poszukiwana przez Gestapo. Odjechała tak nagle, jak przybyła, i dalszego kontaktu z nią nie mieliśmy.

Ciąg dalszy w kolejnym numerze „Echa"

Światowy Dzień Inwalidy 2015

W niedzielę 15 marca 2015 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli obchodziliśmy Światowy Dzień Inwalidy. Koło nr 5 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Końskowoli, we współpracy ze Środowiskowym Domem Samopomocy w Końskowoli, przygotowało na tę okazję uroczyste spotkanie.

Przewodnicząca końskowolskiego oddziału PZERiI Teresa Skwarek powitała przybyłych gości i odczytała referat Zarządu Głównego PZERiI skierowany do świętujących. Hasłem przewodnim tegorocznych obchodów były słowa: *„Bądźmy życzliwi i otwarci na potrzeby osób niepełnosprawnych"*, a inicjatorzy przedsięwzięcia akcentowali pozytywne zmiany społeczne w postrzeganiu osób niepełnosprawnych, jakie zaszły w minionym dziesięcioleciu, jednocześnie zwracając uwagę na konieczność dalszych działań w tym zakresie. Podkreślano rolę lokalnego samorządu w wyrównywaniu szans osób niepełnosprawnych, w zakresie pracy jak i uczestnictwa w życiu społecznym. Przewodnicząca Teresa Skwarek podkreśliła wsparcie Gminy Końskowola,

Przewodnicząca Rejonowego Oddziału PZERiI Ewa Dobraczyńska oraz przewodnicząca kołą nr 5 PZERiI Teresa Skwarek

instytucji i organizacji z naszego terenu dla osób niepełnosprawnych, po czym złożyła serdecznie życzenia świętującym. Następnie głos zabrali zaproszeni goście, m.in. Sekretarz Gminy Końskowola Stanisława Noworolnik, Kierownik OPS Małgorzata Teper, Dyrektor ŚDS Iwona Stochmal, Przedwodnicząca Rejonowego Oddziału PZERiI w Puławach Ewa Dobraczyńska, kierując serdeczne słowa do przybyłych oraz organizatorów spotkania.

Dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli Iwona Stochmal

Ważną rolę w życiu osób niepełnosprawnych z terenu Gminy Końskowola spełnia Środowiskowy Dom Samopomocy, którego pracownicy i uczestnicy tradycyjnie włączyli się w organizację obchodów Światowego Dnia Inwalidy. Dyrektor Iwona Stochmal złożyła życzenia przybyłym, a także zachęcała do odwiedzania ośrodka - z racji ciekawej oferty zajęć, jak również możliwości korzystania ze wsparcia specjalistów – terapeutów. Dzięki projektom realizowanym wspólnie z Kołem nr 5 PZERiI wszyscy zainteresowani mogą korzystać ze sprzętu do Nordic Walking, a także uczestniczyć w szkoleniach z tego zakresu. Dyrektor ŚDS Iwona Stochmal zapewniła o dalszym podejmowaniu starań o pozyskiwanie środków na potrzeby realizacji projektów. Tradycyjnie przy okazji spotkania Środowiskowy Dom Samopomocy przygotował wystawę imponujących prac artystycznych wykonanych przez podopiecznych. Zarówno Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych, jak i Światowy Dzień Inwalidy, a także wszelkiego rodzaju gminne uroczystości i obchody stanowią okazję do prezentowania dorobku ośrodka. Bogata oferta placówki, różnorodne i twórcze działania proponowane uczestnikom zajęć – przynoszą znakomite owoce.

W części artystycznej spotkania na scenie Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli zagościł Chór „Pokolenie" prowadzony przez instruktora GOK Tadeusza Salamandrę,

Chór „Pokolenie"

prezentując wiosenny repertuar. Następnie na scenie zaprezentowali się podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli, którzy wraz z instruktorem Markiem Makuchem przygotowali fragmenty „Zemsty" Aleksandra Fredry. Scenki zostały zagrane w sposób niebanalny i humorystyczny, jak na komedię klasyka przystało. Zarówno

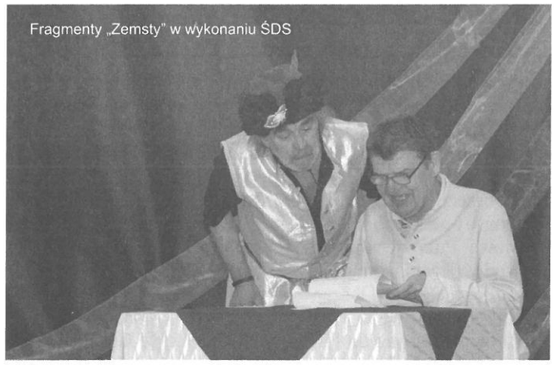

Fragmenty „Zemsty" w wykonaniu ŚDS

publiczność, jak i aktorzy bawili się znakomicie. Występy sceniczne stanowią ważny element działań profilaktycznych podejmowanych przez Środowiskowy Dom Samopomocy w Końskowoli, a instruktorzy dokładają starań, aby wspólne inicjatywy stanowiły okazję do integracji oraz rozwoju dla uczestników zajęć.

Zakończeniem spotkania, które przebiegało

w serdecznej atmosferze, był poczęstunek przygotowany przez organizatorów.

Agnieszka Brzozowska, Foto: Teresa Orłowska

Osadnictwo prehistoryczne w rejonie północno – zachodnim Płaskowyżu Nałęczowskiego Wyżyny Lubelskiej

Terytorialne zespoły znalezisk archeologicznych, dokumentujące ślady pobytu i działalności grup ludzkich w starożytności, określane są umownie kulturami archeologicznymi. Ponieważ źródła pisane, odnoszące się bezspornie do naszych ziem, pojawiają się dopiero w pierwszym tysiącleciu naszej ery, a zabytki archeologiczne są źródłami niemymi, nieznane są nam nazwy ludów żyjących tu w pradziejach. Wyodrębnionym na podstawie cech charakterystycznych dla poszczególnych grup i czasów zespołom nadano umowne nazwy, pochodzące między innymi od typowych dla nich form naczyń glinianych (kultura amfor kulistych, ceramiki wstęgowej, rytej i innych), miejscowości lub regionów pierwszych odkryć (kultura trzciniecka, kultura łużycka, kultura pomorska i inne), czy przypuszczalnej identyfikacji z nazwami ludów odnotowanych w starożytnych źródłach pisanych (Venedowie, Tacyt I wiek n.e, Ptolomeusz II w.n.e.).

Kultury archeologiczne stanowią chronologiczne części poszczególnych okresów, na które podzielone są epoki dziejów ludności ziemi (starsza kamienna, średnia kamienna, młodsza kamienna, brązu i żelaza). Datowanie zabytków archeologicznych stało się możliwe dzięki zastosowaniu metod fizyko – chemicznych. Za pomocą analizy węgla radioaktywnego C^{14}, dla grobu kultury amfor kulistych z Klementowic uzyskano, datowanie pochówku na lata 2490 – 2225 pne, to jest według lat „kalendarzowych" (astronomicznych) 3100 – 2700 przed naszą erą. Lata uzyskiwane z laboratoriów różnią się znacznie od dat kalendarzowych (astronomicznych) i wymagają skomplikowanych przeliczeń. Obszar obejmujący rejon wymieniony w tytule, a stanowiący przedmiot badań archeologicznych, określa przestrzeń znajdującą się między prawobrzeżnymi dopływami Wisły, rzekami Bystrą i Kurówką. Obszar o powierzchni 118 km^2 położony jest między stacją kolejową Puławy, kolonią Nowodworską w Gminie Kurów, Buchałowicami (gm. Kurów) oraz Bochotnicą w Gminie Kazimierz Dolny. Obszar ten obejmuje 71 % powierzchni Gminy Końskowola oraz południowo – wschodnią część gruntów należących do Puław, zachodnią część Gminy Kurów, północno – zachodnią część Gminy Kazimierz Dolny i północny skrawek Gminy Wąwolnica.

Archeologiczne badania wykopaliskowe rozpoczął na tym terenie Zakład Archeologii Polski Uniwersytetu Marii Curie – Skłodowskiej w Lublinie, w 1949 roku. Pod kierownictwem S. Noska, J. Kowalczyk, L. Gajewski i Z. Ślusarski przez wiele sezonów badali groby i cmentarzyska kultury pucharów lejkowatych i amfor kulistych w Lesie Stockim, Stoku i Klementowicach, a J. Gurba w Zbędowicach. Systematyczne poszukiwania stanowisk archeologicznych J. Gurba prowadził na gruntach wsi Zbędowice, Parchatka, Las Stocki i częściowo Skowieszyna po 1964 r. Dla Końskowoli, wsi Rudy, Opoka, Witowice, Młynki, Skowieszyn, Pożóg Stary, Pożóg Nowy Świat, Stok, Las Stocki, Chrząchów wykonano pod koniec lat 70 – tych i na początku 80 –tych ubiegłego wieku średniowieczną metrykę, wskazującą na istnienie tu osad wiejskich między X a XIII wiekiem, to jest w okresie Polski Pierwszych Piastów.

Najstarsze znane ślady pobytu ludzkiego na tym terenie odkryto w Klementowicach, kolonii koło Nowego Pożoga. Pochodzą one z dziesiątego tysiąclecia p.n.e. i reprezentują grupę łowców polujących tu na renifery u schyłku epoki lodowej. Działo się to w starszej epoce kamiennej, zwanej inaczej paleolitem, stanowiącej zaranie dziejów ludzkości.

Podstawę utrzymania grupy ludzkiej stanowiło zbieranie roślin jadalnych oraz łowy. Ówcześni ludzie umieli już korzystać z ognia i posługiwać się narzędziami. Kiedy lodowiec ostatecznie wycofał się z obszarów północnej Polski, a Wisła, która poprzednio znajdowała ujście w Morzu Północnym, popłynęła do Bałtyku, złagodniał klimat i kraj pokryły nieprzebyte lasy. Człowiek zaczął ulepszać narzędzia pracy i wynalazł łuk, za pomocą którego można było polować na zwierzynę za znacznej odległości.

W Lesie Stockim, „Chabrosówce" i Pożogu Nowym znaleziono ślady pobytu innych młodszych łowców, polujących na zwierzynę leśną w czasach epoki mezolitu (średniej epoki kamiennej) w latach 8000 – 5200 p.n. e. Pojawiło się nowe zajęcie, górnictwo odkrywkowe. Człowieka zaczął wydobywać potrzebne mu minerały spod powierzchni ziemi. Miejsce dawnego stada – hordy zajmować zaczęła wspólnota rodowa. Chociaż nadal dominował koczowniczy tryb życia, obozowiska zakładano teraz na czas dłuższy.

Ludzie epoki mezolitu produkowali narzędzia z krzemienia. Powoli działalność człowieka, zagubionego dotąd wśród puszczy, zaczęła wyciskać piętno na krajobrazie naszych ziem. Neolit, czyli młodsza epoka kamienna, trwający od około 5200 do około 2100 p.n.e., przyniósł dalszy rozwój gospodarki i kultury. Pod koniec V tysiąclecia p.n.e. dotarli na te tereny najstarsi rolnicy kultury ceramiki wstęgowej, rytej, okresu wczesnego neolitu, których ślady odkryto w Karmanowicach i Celejowie. W odróżnieniu od starszych mieszkańców tych ziem, opierających swą egzystencję na gospodarce łowiecko – zbierackiej, przybysze z południa zapewniali sobie pożywienie uprawą roli na żyznych terenach lessowych i hodowlą zwierząt domowych.

Zmienia się dotychczasowy ruchliwy tryb życia na coraz bardziej osiadły. Człowiek podpalał puszczę, by na oczyszczonym i użyźnionym popiołem terenie zasiać zboże. Pojawiają się wypalane naczynia gliniane, kamienne ostrza motyk, topory z wywierconym otworem oraz szlifowane kamienne siekiery. Zastosowanie motyki zapoczątkowało tzw. rolnictwo kopieniackie, którego początki przypadają na ziemiach polskich na połowę czwartego tysiąclecia p.n.e. Rozprzestrzenianie się pierwszego osadnictwa rolniczego ograniczone było do strefy wyżyn lessowych. Po nielicznych grupach ludności kultury ceramiki wstęgowej rytej pojawili się na lessach Płaskowyżu Nałęczowskiego przedstawiciele kultury wołyńsko – lubelskiej ceramiki malowanej. W Lesie Stockim odkryto należącą do tej kultury osadę z naziemnym budownictwem mieszkalnym i zachowanymi piwniczkami, wykorzystywanymi zapewne do magazynowania ziarna pszenicy. Podobne osady odkryto również w Klementowicach. W początkach III tysiąclecia p.n.e. pojawiły się liczne gromady ludności kultury pucharów lejkowatych.

Pozostałości osadnictwa tej kultury na terenach lessowych są bogate i świadczą o intensywnej gospodarce. W Lesie Stockim stwierdzono 14 stanowisk tej kultury - w tym 6 cmentarzysk, w Klementowicach 17 stanowisk w tym 8 cmentarzysk. Z ludnością kultury pucharów lejkowatych wiąże się nowy sposób uprawy roli za pomocą radła ciągnionego przez woły. Przeważająca liczba wykopaliskowych badań odnosi się do cmentarzysk tej kultury. Groby mają zwykle nasypy kamienne nad zwłokami, a zmarli wyposażani byli w dary grobowe w postaci naczyń glinianych, narzędzi kamiennych, broni kamiennej oraz ozdób. Szczególnie ciekawe są groby ze stwierdzonymi śladami obrzędów magicznych, wyrażających się w krępowaniu zwłok, rozbijaniu czaszek, przywalaniu zwłok wielkimi głazami, mających zapewne na celu zabezpieczenie żywych przed mogącymi im szkodzić zmarłymi. Rzadkie w kulturze pucharów lejkowatych są groby zbiorowe, odkryte w Lesie Stockim.

Korzystając z pracy zbiorowej „Dzieje Końskowoli", rozdział I „Okolice Końskowoli w świetle archeologii" napisanej przez Jana Gurbę, Lublin 1988 oraz Marii Boguckiej „Dzieje Polski do 1795 r.", Warszawa 1964 r.

Opracował Zbigniew Sykut

To walka z samym sobą...

Agata Chabora

Z przyjemnością prezentujemy kolejną fascynatkę sportu z Gminy Końskowola. Agata Chabora trenuje Taekwondo, jest uczennicą puławskiego II Liceum Ogólnokształcącego im. KEN i stypendystką Wójta Gminy Końskowola za osiągnięcia w dziedzinie sportu. Dla Czytelników „Echa Końskowoli" opowiedziała o swojej pasji.

- Od jak dawna trenujesz sport walki?

- Moja przygoda z tym sportem rozpoczęła się w gimnazjum, w trzeciej klasie. Siostra uprawiała Tang Soo Do, kilka razy wybrałam się razem z nią i w końcu ja też postanowiłam spróbować. Na początku ciągle na drodze stawały mi jakieś przeszkody, potem się zmobilizowałam i rozpoczęłam regularne treningi. Nie byłam pewna jaką dziedzinę wybrać, zdecydowałam się na Taekwondo w puławskim klubie, pod okiem trenera Artura Nakończy.

- Jak dużo czasu poświęcasz na sportową pasję?

- Z czasem treningi coraz bardziej mnie wciągały. Ta pasja trwa już trzy lata, ćwiczę trzy razy w tygodniu – w sali oraz na siłowni. Pracujemy nad formą, uczymy się technik, zwłaszcza kopnięć – typowych dla tej dyscypliny, jak również poznajemy podstawowe chwyty samoobrony, co dziewczynie może być szczególnie przydatne. Początkowo rodzice nie byli zachwyceni moją pasją i martwili się, czy sprostam wszystkim obowiązkom. Postawili warunek, że mogę uczestniczyć w treningach, jeśli to nie wpłynie negatywnie na moje oceny. Dlatego szybko nauczyłam się efektywnie organizować swój czas, aby pasję pogodzić z nauką. Treningi są dla mnie oderwaniem od szkoły, codziennych obowiązków. Robię to, co lubię i zapominam o innych sprawach. Mogę odreagować stres i czerpię z tego satysfakcję, a ćwicząc wbrew pozorom nabieram nowych sił.

- Jakie sukcesy dotychczas udało ci się osiągnąć?

- Za największe osiągnięcie uważam zawody w Belinie, International Berlin Bear Cup- Taekwondo Meisterschaft w 2013 r., czyli w pierwszy roku moich treningów. Od razu zdobyłam pierwsze miejsce, a to były poważne międzynarodowe zawody. Dałam z siebie wszystko. Stając do walki z zawodniczką, która miała czarny pas, a ja wówczas dopiero zaczynałam, czułam się dość niepewnie. Tym większe było moje zdziwienie, kiedy w pewnym momencie trener rywalki rzucił jej ręcznik – co oznacza koniec walki, poddanie się. To potwierdziło, że nie zdobyty tytuł, ale aktualna kondycja, przygotowanie, motywacja – często decydują o wygranej. Jeśli chodzi o inne osiągnięcia, to udało mi się wywalczyć 3 miejsce na XVI Międzynarodowych Mistrzostwach Małopolski w Taekwondo Olimpijskim, w ubiegłym roku drugie miejsce na Ilyo cup Kosice a na Otwartych Mistrzostwach Gór Świętokrzyskich, dwa lata temu w tych samych zawodach również uzyskałam tytuł vicelidera.

- Dlaczego warto trenować Taekwondo?

- To hobby przynosi mi wiele korzyści, przede wszystkim daje ogromną satysfakcję i kształtuje charakter. Każda wygrana dowodzi, że treningi nie poszły na marne. Taekwondo ćwiczy precyzję, koordynację ruchową, szybkości reakcji. Uważam, że każdy sport rozwija – uczy determinacji, pokonywania własnych słabości, kształtuje osobowość i poprawia kondycję fizyczną. Przed pierwszymi zawodami mój trener powiedział, że to nie tylko walka z przeciwnikiem – ale przede wszystkim z samym sobą. Musimy pokonać stres, własną słabość i zmotywować się do maksymalnego wysiłku, koncentracji. Kiedy stawałam do walki po urazie kostki, musiałam przełamać swój lęk – podświadome obawy przed kolejnym urazem. Bardzo mi się podoba, kiedy w naszym Klubie Taekwodno Olimpijskiego w Puławach ćwiczą 4 -5 latki. To nierzadko pocieszny widok, walki mają formę zabawy – jednak dzieci w ten sposób poznają technikę i uczą się pozytywnych postaw, które na pewno zaowocują.

- Czy swoją przyszłość wiążesz ze sportem? Taekwondo to chwilowa przygoda, czy życiowa pasja?

- Na razie pozostał mi jeszcze rok nauki w liceum, jak dotąd nie zdecydowałam jakie studia potem wybiorę. Na pewno nie chcę rozstawać się z Taekwondo, rozważam zrobienie kursu sędziny i udział w zawodach w takiej roli. Taekwondo to ciekawa dyscyplina sportu i zdecydowanie moja pasja. Ta forma walki jest widowiskowa i wymaga dużych umiejętności, a nie tylko siły fizycznej i kondycji. Trzeba wiedzieć, gdzie i kiedy uderzyć. Taekwondo to nie tylko atak, ale też obrona. Trzeba pamiętać o bloku, trzymać gardę. Kiedy przeciwnik atakuje, musi być szybka decyzja, czy odskoczyć, czy skontrować – myślenie i taktyka decydują o zwycięstwie. Podczas treningów uczymy się, jak reagować na konkretne zachowanie przeciwnika. W walce dochodzi stres, który utrudnia wprowadzenie w życie wcześniejszych wskazówek, ale pochwała trenera nawet po przegranej – daje wielką satysfakcję. Zdobywanie nowych umiejętności, rozwój są równie ważne jak wyniki zawodów.

Foto ze zbiorów prywatnych

Dziękuję za rozmowę i życzę kolejnych sukcesów!
Agnieszka Brzozowska

Warzywne cuda – warsztaty carvingu w Sielcach

„Ptaszki miłości" z warzyw

W środę 25 marca 2015 r. członkinie Akademii Rozwoju Kobiet Aktywnych „Arka" w Sielcach odbyły szkolenie z carvingu – sztuki rzeźbienia w warzywach i owocach. Spotkanie poprowadziła pani Bożena Śmiałowska z Opoki, pracownik Działu Wiejskiego Gospodarstwa Domowego i Agroturystyki w LODR w Końskowoli, należąca również do „Arki". Na wstępie prowadząca przypomniała historię carvingu oraz zasady tworzenia dekoracji z warzyw i owoców. Piętnaście uczestniczek szkolenia poznało techniki i rodzaje cięcia, sposoby zabezpieczania wykonanych rzeźb oraz profesjonalny sprzęt.

Kilkugodzinna wspólna praca przyniosła znakomite efekty. Panie wykorzystały pory, rzodkiewki, czerwoną cebulę, kapustę pekińską , papryczki peperoni – tworząc z nich niebywałe ozdoby i kompozycje. Kwiaty, „ptaszki miłości" z warzyw wyglądały imponująco i świadczyły o wielkiej kreatywności, jak również staranności i kunszcie. Członkinie „ARKI" były usatysfakcjonowane szkoleniem i bardzo zadowolone ze zdobytych umiejętności.

Pani Bożena Śmiałowska niejednokrotnie gościła na łamach „Echa Końskowoli", a jej prace można było podziwiać m.in.

Carvingowe prace wykonane przez panie z ARKI

na ubiegłorocznych Dożynkach Powiatowych, a także przy okazji gminnych świąt. Profesjonalistka z ramienia Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego prowadzi działalność szkoleniową, przygotowuje pamiątkowe rzeźby dla bliskich i znajomych. Zachęcamy do podziwiania jej prac na stronie internetowej http://carving-smialowska.blogspot.com.

Akademia Rozwoju Kobiet Aktywnych z powodzeniem działa od dwóch lat, na rzecz wspólnego rozwoju – poprzez różnorodne szkolenia, kursy, wyjazdy - jak również dla pożytku wspólnoty wiejskiej. Teren wokół Domu Ludowych Spotkań w Sielcach, będącego siedzibą organizacji, został uporządkowany, a przed budynkiem najmłodsi korzystają z placu zabaw utworzonego ze środków gminnych.

W niedzielę 17 maja 2015 r. serdecznie zapraszamy na III Festyn Rodzinny w Sielcach! Tradycyjnie przewidziano wiele atrakcji – zabaw dla dzieci i rodzin, muzyki, specjałów kulinarnych oraz niespodzianek. Serdecznie zapraszamy do SIELC!

Tekst, foto: Agnieszka Brzozowska

Dar Zmartwychwstania Chrystusa

Michalina Thiede i Grzegorz Tutkaj

Droga krzyżowa w Chrząchowie

Chrystus zmartwychwstały nawiązał z uczniami bezpośredni kontakt poprzez wspólny posiłek, przez dotyk (postać św. Tomasza apostoła, który mówił, iż nie uwierzę, dopóki nie włożę palca w miejsce gwoździ w dłoniach i ręki w miejsce przebitego włócznią boku). Pan Jezus tłumaczy swoim uczniom, że nie jest duchem (spożywa razem z nimi posiłek), że to zmartwychwstałe Ciało, w którym się ukazuje, jest tym samym Ciałem, które wcześniej zostało umęczone, biczowane i zawieszone na drzewie krzyża.

Zmartwychwstanie Pana Jezusa zsyła ciągle na ludzi wierzących wiele łask. Najważniejszą jest wyzwolenie nas z niewoli grzechu. Nie musimy przez całe życie nieść z sobą ciężaru grzechów, ale dzięki spowiedzi świętej i ofierze śmierci Chrystusa zostają nam odpuszczone wszystkie grzechy, jeśli tylko zrobimy rachunek sumienia i wyznamy je szczerze oraz szczerze pożałujemy. Wielką łaską jest również to, że przez swoje zmartwychwstanie Pan Jezus dał nam dostęp do nowego życia. Wszystko nie kończy się wraz ze śmiercią, ale po śmierci rozpoczynamy nowe życie z Panem Bogiem. Samo zmartwychwstanie Chrystusa nie było powrotem do życia, tak jak to miało miejsce w przypadku wskrzeszenia Łazarza, córki Jaira czy też młodzieńca z Naim. Te osoby powróciły w sposób cudowny, dzięki Panu Jezusowi, do zwykłego życia na ziemi. Oni w pewnej chwili i tak musieli umrzeć. Pan Jezus w swoim zmartwychwstałym Ciele przeszedł ze stanu śmierci do innego życia, poza czasem i przestrzenią, do życia w wieczności.

Jeśli więc uwierzymy w zmartwychwstanie Chrystusa,

Droga krzyżowa w Sielcach

będziemy żyć Jego Ewangelią mamy szansę na życie niezwykłe – bo wieczne.

Chrystus Zmartwychwstał! Prawdziwie Zmartwychwstał!

Na drodze naszego życia staje dzisiaj, Chrystus Zmartwychwstały, jako Zwycięzca śmierci, piekła i szatana, jako Pan czasów i dziejów. Na czas uwielbienia Naszego Pana w Jego zbawczym dziele, łącząc się z Wami składamy życzenia:
ufności dającej moc Ducha Świętego;
radości budującej w sercach wiarę, nadzieję i miłość
oraz Chrystusowego pokoju i błogosławieństwa
na drogach codziennej pielgrzymki do świętości.

Życzą Ks. Konrad Piłat Proboszcz i Duszpasterze Parafii Końskowola

Foto: A. Brzozowska

Chrystus Zmartwychwstał! Prawdziwie Zmartwychwstał!

Zmartwychwstały

Zgotowali Żydzi Bogu krwawy piątek…
Jego sprawę wśród nas chcieli zamknąć grobem,
Lecz Chrystus w ich zbrodnie włożył siły nowe
Z żydowskiego końca zrobił swój początek.

Piorunem nie spalił plemię kainowe,
Lecz krwią swoją obmył wszystkich katów ręce…
Źródło łask otworzył ludziom w swojej męce
W klucz do nieba zmienił swe drzewo krzyżowe.

Umierając w hańbie – otworzył nam życie
Nam – ziemskim pielgrzymom – tak śmiercią struchlałym
U Ojca w wieczności , w szczęśliwym błękicie.

Człowieku wierzący! Duchem, sercem całym
Głoś radość! Żyj odtąd w nadziemskim zachwycie.
Bo tobie zwycięstwo niesie Zmartwychwstały.

Ks. Jan Gawroński

Maria Rodak i jej tradycyjna święconka

Okres Wielkanocy i Bożego Narodzenia to nie tylko ważny czas dla wszystkich wierzących, ale dawniej – jedyne święta, gdzie stoły były suto zastawione. Po wielkopiątkowej Drodze Krzyżowej, podczas której wspominano Mękę Pańską i ostatnie chwile Chrystusa na ziemi – nadchodził radosny poranek. W Wielką Sobotę święcono pokarmy, wodę i ogień. Niegdyś przed Wielkanocą, i nie tylko, przestrzegano wszelkich postów – od spożywania mięsnych pokarmów wstrzymywano się w środy, piątki a nawet soboty . W Wielkanoc w drodze do kościoła wierni pozdrawiali się słowami *„Chrystus Zmartwychwstał! Prawdziwie Zmartwychwstał!"*

Najważniejszym obrzędem w Wielką Sobotę było

Ks. Mirosław Rybka poświęcił pokarmy w Sielcach

Ks. Piotr Szymanek poświęcił pokarmy w kaplicy przygotowane paczki dla dzieci w pożowskiej kaplicy

szykowanie tzw. „święconki". Gospodynie przygotowywały duże kosze z wikliny , brzeziny, a nawet z rogożyny, aby mogły pomieścić: bochen chleba, słoninę, pęto kiełbasy, ser, placek drożdżowy, osełkę masła, sól, chrzan, a nawet dwa mendle jaj. Dokładnie sprawdzano, czy wszystkie dobrodziejstwa zostały spakowane - bo brak choćby jednego produktu to nieszczęście murowane.

„Ja zem dziś dwa razy sprawdzała, czy w kosyku je samo najlepse, pachnunce, świze, ubrane barwinkiemi, bielutko serwetko nakryte. Zeby dobze w łobejściu było, zdrowie i co do garka włozyć, bo najgorsy to był przednówek, kiej zapasy się kurczyły a daleko do zbiorów było. (…) Jesce tylko świuntecny nastrój, bioło bluzka, korale, zapaska i do kościoła" .

W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego należało świętować, radować się i odpoczywać, nie wykonywano żadnych prac. Niekiedy nawet nie rozpalano ognia, pokarmy przechowywano w piecu lub pod pierzyną. *„W moim domu ojciec nie pozwalał nawet butów czyścić"*. Po mszy św. rezurekcyjnej dzielono się święconką: najpierw jajkiem, symbolem życia, składając sobie życzenia. Skorupki jaj zakopywano na ogrodzie lub dawano kurom do paszy.

Drugi dzień świąt to obowiązkowy obrzęd polewania się wodą. W Wielkanocny Poniedziałek rankiem święcono pola, czyniąc znak krzyża, aby rok był urodzajny i nie zabrakło zboża, zwłaszcza na przednówku – kiedy kończyły się zapasy, a do zbiorów jeszcze trzeba było poczekać. Wodą święconą kropiono też domowników, aby zachowali dobre zdrowie i pomyślność. Ten zwyczaj w moim domu przetrwał po dziś dzień, to piękny obrzęd.

Wiele z Wielkanocnych tradycji przetrwało , to dobry znak na obecne czasy, że przekazujemy te obrzędy z pokolenia na pokolenie… Szczęść Boże!

Maria Rodak
Foto: A. Brzozowska

Grób Pański w kaplicy w Skowieszynie, należącej do puławskiej Parafii św. Józefa

Wiosennie, artystycznie, smacznie i kolorowo!

Tegoroczna wiosna przywitała nas zmienną aurą, a także nowymi inicjatywami zorganizowanymi przez Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli. W 2015 r. po raz pierwszy zamiast tradycyjnego Przeglądu Artystycznego „Zimowe Nastroje" zorganizowano imprezę „Wiosna ach, to ty", a dzięki zaangażowaniu lokalnych gospodyń w konkurs potraw – wybrano najlepsze „Smaki Końskowoli". Ponadto jak co roku w GOK można było nabyć ciekawe ozdoby wielkanocne oraz podziwiać prace o tematyce świątecznej przygotowane przez uczestników zajęć plastycznych i lokalnych artystów.

Specjały kulinarne – tradycyjne potrawy oraz oryginalne smaki

Autorki konkursowych smakołyków

W sobotę - 21 marca- w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli otwarty został kiermasz wielkanocny oraz po raz pierwszy odbył się konkurs potraw pod nazwą „Smaki Końskowoli". Do konkursu zgłosiło się dziewięć pań, które przygotowały wyśmienite potrawy. Pani Katarzyna Ogórek przygotowała szpinakowe pierogi, Danuta Suszek „bociany", Małgorzata Mrozek – ciasteczka jabłkowo serowe, Jolanta Mazurkiewicz konfitury z płatków róży, konfitury z pigwowca oraz nalewkę różaną, Anna Żyła – pierogi z nadzieniem z buraków, Janina Bicka – kurczaka w sosie meksykańskim, Małgorzata Salamandra – tort różany „Izabela", Jadwiga Pawelec – tartę z brokułów, Akademia Rozwoju Kobiet Aktywnych „Arka"- poponiki.

Jury w składzie: Pan Stanisław Gołębiowski – Wójt

Jury oceniające potrawy miało trudne zadanie

Foto: T. Orłowska

Gminy Końskowola, ks. Konrad Piłat – proboszcz parafii w Końskowoli, Pani Małgorzata Szpyra radna Rady Gminy oraz Pan Jarosław Wawer – Właściciel „Gospody pod Różą" mieli niezmiernie trudne zadanie wybrania najlepszej potrawy. Wszystkie zaprezentowane kulinaria były bardzo smaczne i każde z nich zasługowało na wyróżnienie. Ostatecznie Jury postanowiło nagrodzić produkty różane, wyróżniono pierogi z nadzieniem z buraków oraz drożdżowe placuszki z nadzieniem mięsnym, tort różany, kurczaka w sosie meksykańskim oraz tartę z brokułami. Była to pierwsza edycja konkursu, mamy nadzieję na kolejne, które pokażą niezwykły potencjał mieszkanek naszej gminy.

Monika Dudzińska

Wiosenny Kiermasz Wielkanocny

W tegorocznej edycji kiermaszu organizowanego przez Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli wzięło udział 15 osób oraz Akademia Rozwoju Kobiet Aktywnych „ARKA" z Sielc. Prezentowano potrawy czyli „Końskowolskie smaki" i

Kiermasz wielkanocny w GOK

świąteczne ozdoby artystyczne. Na wystawie rękodzieł można było podziwiać oraz nabyć palmy, różnie ozdobione jajka, szydełkowe koszyczki, stroiki, szydełkowe serwetki i kartki świąteczne. Dużo osób zwiedziło i podziwiało te cudeńka. Niektórych interesowała technika wykonania i otrzymywali fachową instrukcję, w jaki sposób samodzielnie przygotować ciekawe ozdoby wielkanocne. Kiermasz trwał od 21 do 29 marca 2015 r.

Ponadto na parterze Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli zaprezentowano prace dzieci o tematyce wielkanocnej, będące owocami zajęć plastycznych w GOK oraz nadesłane przez nauczycieli ze szkół z terenu naszej gminy na przegląd artystyczny „Wiosna, ach to ty". Ciekawe pisanki, palmy oraz kartki świąteczne, cieszyły oko i budziły zainteresowanie.

Prezentację rękodzieł lokalnych artystów chcielibyśmy organizować nie tylko przy okazji świąt, dlatego już dziś zapraszamy do uczestnictwa w comiesięcznych kiermaszach – najbliższy już w **ostatni weekend kwietnia**. Serdecznie zapraszamy.

Debiutancki przegląd artystyczny

W niedzielę 29 marca 2015 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbył się finał I Przeglądu Artystycznego „Wiosna, ach to ty", który obejmował prace plastyczne, literackie oraz kategorię teatralną. Na scenie GOK zaprezentowano wiosenne przedstawienia, a także wręczono

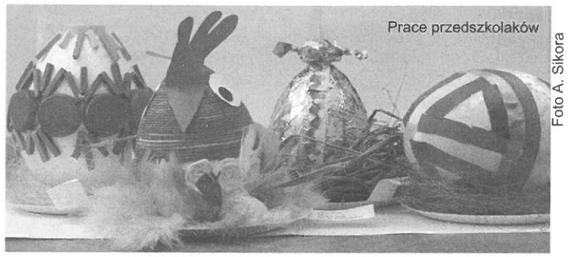
Prace przedszkolaków

Foto A. Sikora

nagrody laureatom konkursu.

W kategorii plastycznej jury w składzie : Monika Dudzińska dyrektor GOK, Elżbieta Urbanek instruktor plastyki oraz plastyk Olga Sułek oceniało 173 prac plastycznych, w tym 105 prac malarskich i 67 przestrzennych (pisanki, palmy, stroiki).

Przyznano następujące nagrody i wyróżnienia w czterech kategoriach wiekowych:

Przedszkolaki

prace malarskie: I miejsce – Filip Szafran – ZPO Pożóg
II miejsce - Adam Figiel - ZPO Pożóg
III miejsce - Natalia Rączka – Gm. Przedszkole w Końskowoli
wyróżnienie - Kinga Gąszczyk – Od. Przedszkolny Chrząchów

prace przestrzenne: I miejsce – Jan Nowak – ZPO Pożóg
II miejsce – Maja Waś - ZPO Pożóg
III miejsce – Szymon Spasówka - ZPO Pożóg
Wyróżnienie – Julia Bartuzi - ZPO Pożóg

Uczniowie klas I – III

prace malarskie: I miejsce - Patrycja Łakomska - ZPO Pożóg
II miejsce - Julia Wnuk – SP Końskowola
III miejsce - Martyna Korczak – Niepubliczna SP Skowieszyn
wyróżnienie – Kamila Kulig – SP Końskowola
Ala Szmit - SP Końskowola
Kamila Piękoś – SP Pożóg

prace przestrzenne: I miejsce – Kajetan Kosior – SP Końskowola
II miejsce – Justyna Bonecka – SP Chrząchów
III miejsce - Wiktoria Ochal - SP Chrząchów

Uczniowie klas IV – VI

prace malarskie: I i II miejsca nie przyznano
III miejsce – Oliwia Zdun - Niepubliczna SP Skowieszyn
wyróżnienie – Kacper Zaremba - SP Chrząchów
Kinga Siwiec – NSP Skowieszyn
Karolina Sikora - NSP Skowieszyn

prace przestrzenne: I miejsce – Patrycja Suszek – SP Chrząchów
II miejsce – Marika Minicka – ZPO Pożóg
III miejsce – Klaudia Skwarek – ZPO Pożóg
wyróżnienie: Eryk Próchniak – ZPO Pożóg
Oskar Wajzner ZPO Pożóg

Elżbieta Urbanek

W kategorii literackiej Przeglądu Artystycznego „Wiosna ach to ty" wzięło udział 22 uczniów szkół z terenu Gminy Końskowola, którzy nadesłali swoje wiersze oraz opowiadania. Prace oceniało jury w składzie: Monika

Mali aktorzy z przedszkola w Chrząchowie

Foto A. Sikora

Dudzińska, Danuta Serwacka, Halina Sadurska, Teresa Dymek oraz Agnieszka Brzozowska. Spośród najmłodszych uczestników konkursu, zdecydowanie prym wiedli uczniowie Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Chrząchowie, zdobywając wszystkie nagrody i wyróżnienia. Laureatkami zostały drugoklasistki: Agata Malesa oraz Natalia Pękala, drugie miejsce przyznano Adamowi Bartuzi, a na wyróżnienie zasłużyły prace Patrycji Sykut i Kacpra Łubka.

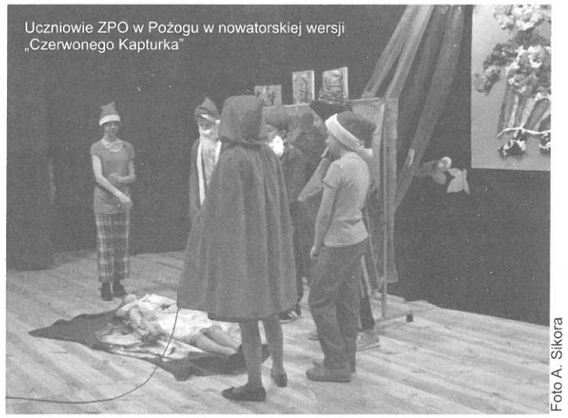
Uczniowie ZPO w Pożogu w nowatorskiej wersji „Czerwonego Kapturka"

Foto A. Sikora

W gronie uczniów klas IV – VI jury przyznało trzy pierwsze miejsca, które zajęli: Honorata Goławska ze Szkoły Podstawowej w Końskowoli oraz Katarzyna Siembor i Bartek Kozak z Chrząchowa. Tuż za nimi uplasowały się: Anita Drzazga (SP Końskowola) oraz Kamila Mrozek (SP Chrząchów), a trzecie miejsce przyznano Zuzannie Zarembie (SP Chrząchów). Wyróżniono także wiersz Patrycji Łubek, uczennicy IV klasy Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Chrząchowie.

Niewielkie grono gimnazjalistów wzięło udział w literackiej rywalizacji, a laureatką tej kategorii wiekowej została Agnieszka Struzik, uczennica klasy II a. Wyróżniono także pracę trzecioklasistki Ady Kęsik. **Nagrodzone prace literackie zostaną opublikowane w majowym „ECHU Końskowoli"**.

Podczas gali finałowej Przeglądu Artystycznego „Wiosna ach to ty" na scenie Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli zaprezentowały się dwa zespoły, które prezentowały bardzo wysoki poziom artystyczny i zapewniły widzom nie lada rozrywkę. Piątoklasiści z Zespołu Placówek Oświatowych w Pożogu humorystycznie podeszli do znanych baśni, przestawiając Czerwonego Kapturka, który miał wszędzie daleko, a miłości szukał na internetowym czacie… Ciekawe dekoracje, zaangażowanie młodych aktorów przygotowanych przez nauczycielkę Beatę Kowalik oraz zabawna i pouczająca historią rozbawiły publiczność. Następnie na scenie Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli wystąpiły dzieci z Oddziału Przedszkolnego w Chrząchowie, które wdzięcznie tańczyły, śpiewały i recytowały wiosenną poezję. Przypomniano tradycje świąteczne, wesołe obyczaje, a widowni maluchy urządziły prawdziwy Śmingus – dyngus! Dzieci z Chrząchowa, przygotowane przez nauczycielkę Sylwię Iwan zaprezentowały się znakomicie. Jury konkursowe, Monika Dudzińska, Danuta Serwacka oraz Agnieszka Brzozowska przyznało równorzędne nagrody dla obu grup teatralnych.

Serdecznie dziękujemy dzieciom, młodzieży oraz nauczycielom z terenu Gminy Końskowola, którzy uczestniczyli w I Przeglądzie Artystycznym „Wiosna ach to ty". Mamy nadzieję, że z roku na rok wydarzenie będzie się cieszyć coraz większą popularnością.

Agnieszka Brzozowska

TRAMPKARZ STARSZY

Stoją od lewej strony:
Kozak Grzegorz (trener),
Reniuszek Jan,
Łuka Filip,
Kruk Konrad,
Rułka Damian,
Stalęga Jakub,
Król Bartosz,
Wójcik Hubert,
Suszek Artur (Prezes Klubu),

Siedzą od lewej strony:
Ciupa Mateusz,
Adasik Michał,
Chomura Jakub,
Pacek Kacper,
Wójcik Piotr,
Kozak Krzysztof,
Białek Robert,
Sadurski Wojciech,
Murat Mateusz.

Stoją od lewej strony:
Grzegorz Kozak (trener),
Kopiński Patryk,
Kozak Jakub,
Ciupa Kacper, Wrąbel Jakub,
Stępniak Jakub,
Sadurski Marcin,
Wróbel Jakub,
Suszek Artur (Prezes Klubu),

Siedzą od lewej strony:
Osiak Jakub,
Sadurski Jan,
Konc Jakub,
Gałązka Adam,
Kowalczyk Kamil,
Próchniak Daniel,
Kołodyński Jakub,
Bielawski Albert,
Przepiórka Daniel,
Chołaj Kacper,
Bochniak Ireneusz.

MŁODZIK STARSZY

ORLIK STARSZY

Foto T. Orłowska

Stoją od lewej strony:
Marcin Rożek (trener),
Adrian Kucharski,
Jan Mazurkiewicz,
Kacper Buczko,
Dawid Walasek,
Adam Gałązka,
Adrian Borzęcki,
Filip Krakowiak,
Jakub Kosmala,
Karol Pytlak,
Kacper Walicki,
Artur Suszek (prezes).

Siedzą od lewej strony:
Oskar Wajzner,
Jakub Osiak,
Jan Sadurski,
Oliwier Skoczylas,
Jan Taracha,
Olek Kruk,
Jakub Warchucki,
Kamil Sułek,
Kajtek Taracha,
Kacper Cybula,
Karolina Próchniak,
Maciej Domański,
Kacper Murat.

Wiosennie, artystycznie, smacznie i kolorowo!

„Smaki Końskowoli"

Foto T. Orłowska

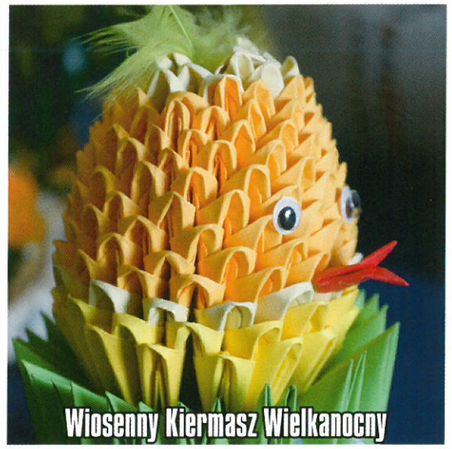

Wiosenny Kiermasz Wielkanocny

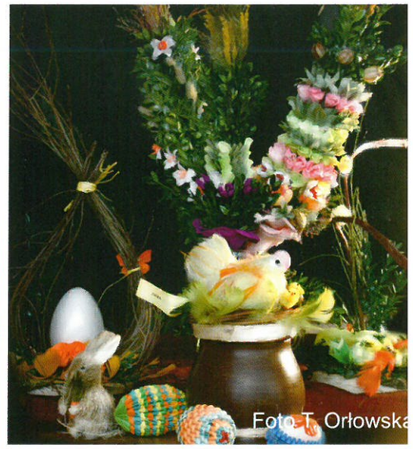

Foto T. Orłowska

Foto A. Sikora

I Przegląd Artystyczny „Wiosna ach to ty"

Piątoklasiści z ZPO w Pożogu

Przedszkolaki z Chrząchowa

Foto A. Sikora

Zwycięska praca Patrycji Łakomskiej

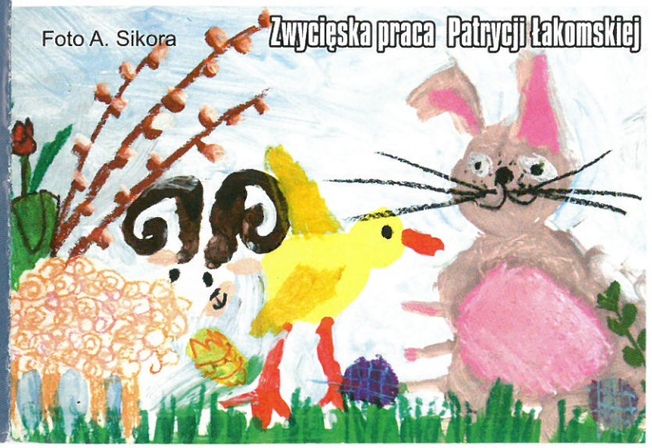

Wielkanocne dzieła nagrodzonych uczniów z klas I – III

Foto T. Orłowska

10 lat Końskowolskiej Fary!

Foto B. Sell

Foto A. Sikora

Posłanka Małgorzata Sadurska wręczyła nagrody laureatom Konkursu Wiedzy o Końskowoli

Foto T. Orłowska

Z wizytą u księżnej Izabeli

Końskowolskie targowisko tętniło życiem

Chrystus Zmartwychwstał! Prawdziwie Zmartwychwstał!

Chrząchów

Pożóg

Foto: A. Brzozowska

Końskowola

Sielce

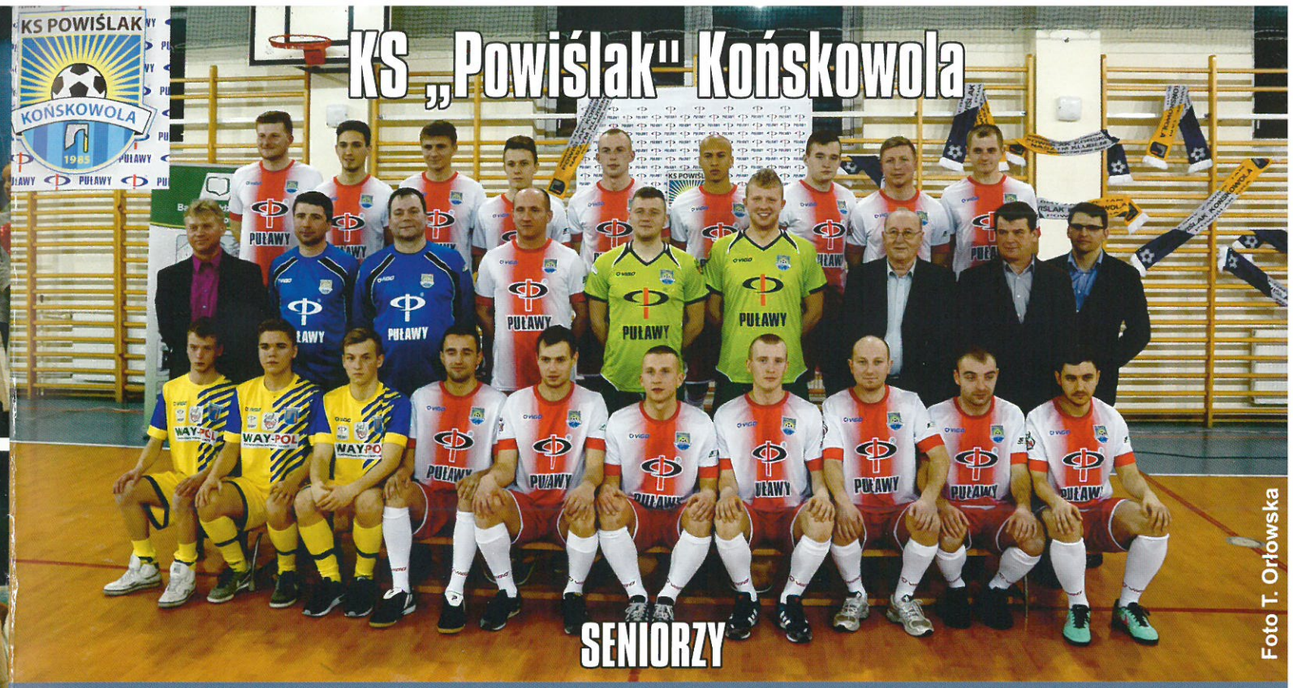

KS „Powiślak" Końskowola

SENIORZY

Foto T. Orłowska

W górnym rzędzie od lewej: Tomasz Guz, Cristian Górski, Mateusz Antoniak, Kamil Jezierski, Kamil Leszczyński, Adam Aina, Rafał Banaszek, Łukasz Giza, Mateusz Próchniak.

W środkowym rzędzie od lewej: Artur Suszek (prezes), Robert Makarewicz (trener), Jarosław Śliwiński (kierownik drużyny), Adam Mróz, Michał Bicki, Jakub Zolech, Edward Pytlak (skarbnik), Jerzy Osiak (sekretarz), Arkadiusz Gałązka (wiceprezes)

W najniższym rzędzie od lewej: Piotr Antoniak, Nikodem Wojdaszka, Krystian Salamandra, Michał Chwiszczuk, Maciej Pięta, Sebastian Dziosa, Sebastian Cieniuszek, Mateusz Kamola, Arkadiusz Szczypa, Łukasz Kuśmierz

JUNIORZY MŁODSI

Stoją od lewej strony:
Marcin Rożek (trener), Łukasz Stępień, Jakub Lewandowski, Damian Kozak, Damian Wójcik, Nikodem Wojdaszka, Jan Reniuszek, Jakub Stalęga, Bartosz Wnuk, Artur Suszek (prezes).

Siedzą od lewej strony:
Piotr Antoniak, Krystian Salamandra, Jacek Seroka, Cezary Bartuzi, Karol Kwiatek, Sebastian Tusiński, Kamil Lipnicki, Mariusz Wiśniewski, Damian Rułka, Hubert Wójcik, Mateusz Ciupa.

Podróże małe i duże

Wózek, nosidło, a może CHUSTA? Obecnie przeżywa drugą młodość, budzi zaciekawienie i zdziwienie ludzi na ulicy. Używana od wielu lat, przez kobiety na całym świecie, doskonale sprawdza się o każdej porze roku, a przez wielu rodziców uważana jest za niezbędny element wyprawki, rozwiązanie na wyjście z kryzysu rodzicielskiego, jeden z wielu dostępnych sposobów pielęgnacji dziecka, ale także istotne narzędzie w budowaniu więzi z dzieckiem szczególnie przy praktykowaniu Rodzicielstwa Bliskości.

Chyba nie ma rodziców, którzy nie nosiliby swoich dzieci, to naturalny, instynktowny sposób na uspokojenie, okazywanie uczuć i zainteresowania potrzebami dziecka. Chusta ma ułatwić życie rodziców. Dzięki niej ręce są wolne, co pozwala na wykonywanie wielu czynności razem. Świetnie nadaje się też dla mężczyzn, którzy pragną stworzyć wyjątkową relację ze swoim dzieckiem. Również dziadkowie mogą mieć przyjemność z noszenia wnucząt, nie obciążając kręgosłupa i rąk.

Mamy wiosnę - idealny czas na początek „chustowej przygody", dlatego chciałabym przybliżyć Państwu ten temat. Poniżej przedstawiam **zalety używania chust**:

- **noszenie zaspokaja podstawową potrzebę bliskości dziecka:** chusty idealnie wpisują się w ideę Rodzicielstwa Bliskości, dodatkowo świetnie sprawdzają się w tzw. IV trymestrze ciąży, czyli w okresie noworodkowym, kiedy dziecko dopiero oswaja się z przytłaczającym światem zewnętrznym. Dzięki chuście maluch jest blisko rodzica, jego potrzeby mogą być szybko rozpoznawane i zaspokajane. Dotyk, zapach rodzica, ciepło, bicie serca, głos, kołysanie wynikające z ruchu – wszystkie te elementy dają niemowlęciu poczucie bezpieczeństwa niezbędne do prawidłowego rozwoju,
- **dziecko zachowuje fizjologiczną pozycję:** niemowlę prawidłowo ułożone w chuście, ma zapewnione warunki potrzebne do dalszego rozwoju zarówno emocjonalnego, jak i fizycznego, korzystnie wpływa na zmysł równowagi i stymulację układu nerwowego,
- **noszenie korzystnie wpływa na rozwój oraz samodzielność dziecka:** noszenie w chuście porównywane jest do „ładowania baterii" – dając dziecku swoją bliską obecność, zaspokajając szybko jego potrzeby, budujemy jego poczucie wartości, zaufania i bezpieczeństwa, tworzy się bezpieczna więź z rodzicami, poza tym z własnych obserwacji mogę dodać, że dzieci noszone wbrew pozorom wcale nie „przyzwyczajają" się do noszenia i go nie „wymuszają" tzn. jak tylko zaczynają stawiać pierwsze kroki, to nie w chuście, a właśnie na nogach chcą poznawać świat, to dotyczy też innych nowych umiejętności,
- **dzieci noszone w chustach często mniej płaczą:** ponieważ mają ku temu znacznie mniej powodów – są blisko rodzica, który uczy się ich sposobu komunikowania i jest w stanie znaczcie szybciej odpowiedzieć na ich sygnały, poza tym noszenie zaspokaja potrzebę bliskości i zapewnia poczucie bezpieczeństwa,
- **noszenie jest pomocą w czasie niemowlęcych kolek, bolesnego ząbkowania, pierwszych infekcji, a także jeśli dziecko ma wyższe potrzeby (High Need Babies):** pionowa pozycja ułatwia oddychanie w trakcie męczącego kataru, a w chwilach kolki niemowlęcej, korzystne ułożenie pomaga dziecku pozbycia się gazów, także podczas pobytu w szpitalu może okazać się bardzo przydatna, jeśli nie nosimy, możemy zawiązać z niej hamak nad łóżeczkiem, HNB należą często do dzieci „nieodkładanych" więc w tym przypadku również bez chusty byłoby ciężko, pozwala też nosić jednocześnie bliźnięta lub rodzeństwo w różnym wieku,
- **noszenie wspiera aktywne rodzicielstwo:** tam gdzie wózek nie pojedzie można zabrać chustę, spacer po plaży, zdobywanie górskich szczytów, zwiedzanie wielkich miast, brukowanych uliczek, schody, a do tego podróże komunikacją, zakupy, śnieg, błoto itp. Ze względu na niewielkie rozmiary można zawsze mieć ją przy sobie, to samo dotyczy również nosideł, choć zajmują one troszkę więcej miejsca,
- **noszenie wspiera Naturalną Higienę Niemowląt** (wychowanie bez pieluch): przebywanie blisko dziecka pozwala na obserwację wysyłanych przez nie sygnałów oraz ich rozróżnianie. Dodatkowo dzieci noszone w chustach instynktownie nie chcą załatwiać swoich potrzeb fizjologicznych w bezpośrednim kontakcie z rodzicem, stąd ich komunikat wydaje się często bardzo wyraźny,
- **rodzic ma „wolne ręce":** argument szczególnie doceniany przez rodziców aktywnych, mobilnych. Rodzic, mając wolne ręce, może zająć się innymi czynnościami (sprzątanie, gotowanie, itp.) podczas gdy dziecko znajduje się blisko niego, dodatkowo rozłożenie ciężaru jest inne więc kręgosłup tak nie boli, jak przy noszeniu na rękach. Chusta sprawdza się również w wielodzietnych rodzinach, szczególnie gdy różnica między dziećmi jest bardzo mała. Pozwala na wspólne spacery i zabawy ze starszym dzieckiem, bez ograniczania kontaktu z młodszym,
- **noszenie nie jest uciążliwe dla rodzica:** chusta, dzięki rozłożeniu ciężaru na oba ramiona oraz plecy noszącego, zdecydowanie odciąża kręgosłup, dlatego noszenie w chuście jest dużo wygodniejsze niż noszenie dziecka na rękach. Ponadto prawidłowe otulenie dziecka chustą sprawia, że jego środek ciężkości znajduje się wyżej oraz bliżej noszącego, w porównaniu do klasycznych nosidełek miękkich, co również w znacznym stopniu podnosi komfort noszenia. Nosząc dziecko od pierwszych dni życia sprawiamy, że nasze mięśnie kręgosłupa przyzwyczają się do rosnącego obciążenia, dzięki czemu wraz z naszym dzieckiem rosną również możliwości wytrzymałościowe rodzica,
- **noszenie wspomaga „kangurowanie" wcześniaków:** czyli ułożenie wcześniaka w pozycji pionowej lub półleżącej „skóra do skóry", na jednym z rodziców. Istnieją specjalne chusty dla wcześniaków. Kangurowanie wspomaga rozwój dziecka urodzonego przedwcześnie, wspiera karmienie piersią, utrzymanie prawidłowej temperatury ciała dziecka oraz powstawanie więzi emocjonalnych.

Oczywiście noszenie w chustach i nosidłach, to nie tylko same zalety, są też **wady**, np.:

- źle dobrana lub zawiązana chusta może powodować dyskomfort noszącego,
- w zimie nosząc na kurtkę jest niezbyt wygodnie, a latem bywa gorąco,
- z pozoru trudne/skomplikowane wiązanie,
- czesanie się tak, by włosy nie drażniły dziecka,

Więcej wad nie znalazłam, choć wady, jak i zalety są kwestią dość subiektywną, każdy noszący pewnie mógłby dodać coś od siebie.

Po zapoznaniu się z korzystnym wpływem wynikającym z noszenia pozostaje jeszcze wybór chusty i tu sprawa się komplikuje. Na rynku jest wiele modeli chust i nosideł, jedne lepsze, inne gorsze, trudno powiedzieć jak wybrać najlepsze, ale warto wiedzieć na co zwracać uwagę.

Wybierając chustę warto wiedzieć, że występują one w różnych długościach/rozmiarach, a także rodzajach: chusty elastyczne oraz tkane. Te drugie mogą być bawełniane lub z domieszką np. bambusa, wełny, jedwabiu, kaszmiru, lnu, lub konopi. Splot może być skośno-krzyżowy, lub diamentowy, a także przez niektórych zaliczany do osobnej grupy: Indio. Poza tym są też chusty kółkowe i kieszonki (pouch). Wszystkie w pięknych wzorach i kolorach. Na podjęcie decyzji składa się wiele czynników, od walorów estetycznych, po dobór rozmiaru dla noszącego i dziecka, odpowiedniego rodzaju i splotu, a także składu.

Podobnie sprawa wygląda z nosidłami, ale w tym przypadku należy pamiętać, że są one przeznaczone dla dzieci, które już **same usiadły.** Wyróżniamy nosidła ergonomiczne, hybrydy, mei-tai i nosidełka „wisiadła" (dzieci w nich są powieszone na kroczu). **Dobre nosidło powinno:**

- zapewniać dobre ułożenie stawów biodrowych i kręgosłupa maluszka,
- być tak skonstruowane, by nogi malucha nie mogły zwisać w dół obijając się o nogi dorosłego, i by nie było podwieszone w kroku,
- być z miękkiego materiału, by dopasować się do lekkiego zaokrąglenia pleców
- być jakby przyklejone do rodzica, nie może odstawać,
- być dobrane do wieku i wzrostu dziecka lub mieć specjalną regulację (gdy dziecko jest za małe bądź za duże),
- tak utrzymywać dziecko, by nie przechylało się na boki.

Zanim zapadnie ostateczna decyzja polecam skorzystanie z usług wypożyczalni, lub możliwości wypożyczenia od mam (na forach) chust lub nosideł. Polecam też na początek kupno używanych chust, z którymi się łatwiej pracuje.

W chustach i nosidłach **nie nosimy** dzieci przodem do świata!

Mam nadzieję, że udało mi się przybliżyć Państwu temat chustowania. Zapraszam też Państwa do zapoznania się z akcją #nicminiewisi, która miała miejsce na facebook'u, a jej celem jest promowanie prawidłowego noszenia dzieci.

Doula Paulina Śmiałowska

Gminna Biblioteka Publiczna w Końskowoli zaprasza!

Tablety w Gminnej Bibliotece

Gminna Biblioteka Publiczna w Końskowoli wzięła udział w konkursie *Tablety w Twojej Bibliotece*. Do konkursu przystąpiło 651 bibliotek, wnioski oceniała 12 osobowa Komisja. Pozytywnie zostało ocenionych 318 bibliotek, w tym nasza. Otrzymaliśmy 3 tablety iPad. Są one dostępne na miejscu dla naszych czytelników. Można na nich przeglądać strony internetowe, robić zakupy online, oglądać filmy, grać w gry oraz edytować zdjęcia. Zawierają rozmaite aplikacje rozrywkowe, edukacyjne, na przykład do nauki języków obcych, rysowania czy projektowania. Tablety są łatwe w obsłudze, dają natychmiastowy dostęp do wszystkich swoich funkcji i zainstalowanych programów oraz pozwalają na czytanie książek online.

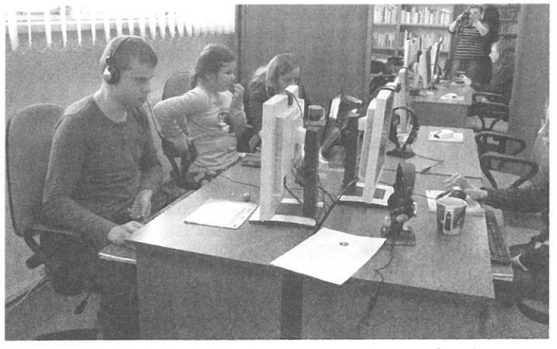

W sobotę 28 marca w Gminnej Bibliotece odbyły się zajęcia „Tydzień z Internetem – zakoduj selfie", podczas których trójka uczestników w wieku 9-13 lat tworzyła – za pomocą programu Scratch – krótkie animacje i gry z wykorzystaniem własnych zdjęć „selfie". Młodzież - miała możliwość zapoznania się z tabletami, wykorzystania ich funkcji, tworzenia muzyki i filmów dzięki różnym aplikacjom - przy czym świetnie się bawiła. Celem spotkania było zachęcenie młodych ludzi do zainteresowania się nauką kodowania, a także do rozwijania i wykorzystywania w kreatywny sposób już posiadanych umiejętności.

Zamów książkę on-line

Pracownicy Gminnej Biblioteki w Końskowoli pragną zachęcić czytelników do przeglądanie katalogu on-line swojej biblioteki. Aby to zrobić należy wejść na stronę **Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach.**

Po lewej stronie są **katalogi on-line** bibliotek powiatu puławskiego, wybrać **Końskowola** – wtedy wchodzimy na nasz katalog, który można przejrzeć wg kilku kryteriów: tytuł, autor, seria, przedmiot. Mamy możliwość sprawdzenia, czy poszukiwana przez nas pozycja znajduje się w bibliotece.

Zamawianie książek on-line:

Po prawej stronie u góry jest znak kłódki i słowo login. Należy w to wejść. Wybrać z listy Biblioteka - **Końskowola**, wprowadzić numer swojej karty bibliotecznej i hasło podane przez bibliotekarza, które automatyczne nadawane jest przez system w momencie zapisania czytelnika do biblioteki (podczas wizyty w bibliotece poprośmy o wygenerowanie hasła). Trzeba się zalogować , zmienić hasło na swoje i już możemy zapoznać się z: nowościami zakupionymi w ciągu ostatnich 30 dni, jakie książki wypożyczaliśmy, możemy dokonywać rezerwacji i zamówień interesujących nas książek, jeśli w danym momencie są wypożyczone przez innego czytelnika, co też widzimy, bo wtedy w katalogu jest zaznaczone, że pozycja jest niedostępna w danym momencie. Zawsze należy pamiętać o wylogowaniu się z konta po skończonej pracy. Jak już zamówimy interesujące nas książki, to pokażą się one pracownikom biblioteki. Jeśli podaliśmy maila bibliotekarze nas zawiadomią, że dana pozycja jest już do odbioru. Czytelnik ma 3 dni na odebranie książki, po upływie tego czasu system automatyczne przepisuje książkę na następną osobę czekająca. Jeśli czytelnik nie ma poczty elektronicznej zawiadamiamy go telefonicznie. Zachęcamy też do wypożyczania audiobooków, już posiadamy sporą ich kolekcję. Są to powieści sensacyjne, literatura klasyczna oraz sporo bajek dla dzieci, które mogą umilić czas naszym milusińskim w podróży.

Czytanie na ekranie

Czasem byśmy poczytali, ale nie chce nam się wyjść z domu bo na przykład pada deszcz, albo jest niedziela i biblioteka nieczynna. Aby umożliwić naszym czytelnikom czytanie książek bez wychodzenia z domu Gminna Biblioteka (jako jedyna w naszym powiecie) przystąpiła do Konsorcjum Bibliotek Publicznych Województwa Lubelskiego – Platformy IBUK Libra, którego koordynatorem jest Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Od marca 2015 roku do marca 2016 mamy prawo do użytkowania elektronicznych wersji publikacji udostępnionych przez Wydawcę PWN w serwisie IBUK Libra, zgodnie z listą zakupionych publikacji w wersji e-book. Pozycji książkowych jest 1052, podzielonych na różne dziedziny wiedzy, więc wybranie tej, która nas interesuje jest bardzo proste. Wśród nich są książki z literatury pięknej dla dorosłych, dzieci i młodzieży, lektury, pozycje popularno-naukowe z ekonomii, medycyny, biografie, czasopisma naukowe itd. To są pozycje stałe, wykupione prze biblioteki na rok, natomiast raz w miesiącu IBUK Libra daje w prezencie do przeczytania jedną pozycję jako książkę miesiąca. W marcu był to *Hardkorowy romans* Evy Illouz, w kwietniu jest książka *Niespokojni* Aliny Kietrys. Czytać można na swoim komputerze, laptopie, tablecie, telefonie, smartfonie z dostępem do Internetu, po wprowadzeniu unikalnego kodu PIN. Z bazy można także korzystać w bibliotece, w godzinach jej pracy. Zapraszamy naszych czytelników do korzystania z tej atrakcyjnej oferty.

Uwaga: PIN do zdalnego logowania mogą nasi czytelnicy otrzymać w Gminnej Bibliotece Publicznej w Końskowoli.

Teresa Dymek, Anna Sikora

Okiem pedagoga

Błędy popełniane przez dobrych rodziców cd.
(Artykuł powstał na podstawie książki pod tym samym tytułem autorstwa Kevina Steede'a)

Błąd 5: Wyręczanie

Choć każdemu rodzicowi zależy na tym, aby jego dziecko było **samodzielne i niezależne** w dorosłym życiu, w codziennym pośpiechu wielu utrudnia dziecku zdobywanie tych cech poprzez odbieranie mu możliwości **uczenia się na konsekwencjach własnych zachowań**. Zamiast pozwolić dziecku na znalezienie własnego rozwiązania, często rodzicom wydaje się, że skoro oni już poznali skuteczne rozwiązanie, dziecko powinno po prostu posłuchać ich rady czy nakazu lub przyjąć ich pomoc.

Kiedy zaczynamy rozwiązywać problemy dziecka, czy to karmiąc je przy obiedzie, czy nakazując odpowiednie wyjście z kłótni z nauczycielem, **możemy wywołać u dziecka złość lub pogłębić jego poczucie zależności**. Jeśli nasza rada, aby nasz dorastający syn zadzwonił do dziewczyny i zaprosił ją do kina, okaże się skuteczna, syn ucieszy się, ale nie poczuje, że to on i jego osobiste działanie, przyniosło pożądany efekt. Nauczy się, że gdy ma się problem, to tylko rodzic może go rozwiązać. Jeśli dziewczyna odmówi i wyśmieje go, syn zapewne zezłości się i skieruje swoją frustracje na doradzającego rodzica. W tym przypadku stwierdzi, że ta rada była zła i zrzuci na niego odpowiedzialność za swoje niepowodzenie. Również wówczas nie będzie czuł się samodzielny i jedyne czego się nauczy to to, że lepiej nie słuchać rad rodziców.

Jeśli chcesz, aby Twoje dziecko było niezależne i pewne siebie, nie odbieraj mu okazji do uczenia się, że jego działania mają wpływ na jego życie. Większość problemów małych dzieci i nastolatków można rozwiązać **wybierając naturalne konsekwencje**. Gdy dziecko nie chce samo jeść przy obiedzie, zamiast karmić je, pozwól mu przez jeden wieczór być głodnym. Jeśli nastolatek nie włoży swoich ubrań do kosza na pranie, powinien zobaczyć, że wówczas wychodząc do szkoły nie ma się w co ubrać.

Oczywiście, istnieją wyjątki od tej zasady, kiedy **bezpośrednia interwencja** rodzica jest konieczna. Należy zareagować jasno opisując problem, gdy dziecko **naraża się na niebezpieczeństwo oraz gdy narusza prawa innych**. Jeśli dziecko gra w piłkę na ulicy najlepiej powiedzieć „Martwię się, gdy widzę, że grasz w piłkę na ulicy. Boję się, że może Ci się coś stać". Gdy dziecko słucha późno w nocy głośnej muzyki powiedz, że nie pozwala to spać Tobie i reszcie domowników. Gdy czujesz, że Twój aktywny udział w rozwiązaniu problemu dziecka jest konieczny, postaraj się, aby był on minimalny. **Dziecko powinno czuć, że to ono jest sprawcą i osobą odpowiedzialną za każde swoje zachowanie**. Pomóż mu wybrać odpowiednie rozwiązanie problemu, ale nic nie narzucaj. Konstruktywne zaangażowanie w rozwiązywanie problemu dziecka powinno uwzględniać punkty:

Jeśli dziecko wyprowadziło Cię z równowagi lub samo jest zdenerwowane, daj Wam czas, aby **ochłonąć**. Możesz zapowiedzieć, że porozmawiacie wieczorem.

1. Zacznij rozmowę od **sformułowania problemu**. Opisz go uwzględniając swoje uczucia i uczucia dziecka.
2. Wspólnie **zapiszcie wszystkie pomysły** na rozwiązanie problemu. Ważne jest to, aby zapisywać wszystkie, nawet niedorzeczne, pomysły bez komentowania ich. To mogłoby zniechęcić dziecko do współpracy.
3. **Przeanalizujcie wspólnie każdą z propozycji**, tłumacząc dlaczego jest lub nie odpowiednim rozwiązaniem.
4. **Wybierzcie odpowiadające Wam obojgu rozwiązanie**. Jeśli chcecie, możecie je także zapisać. Im większa na tym etapie inicjatywa dziecka, tym lepiej. Akcentuj każdy jego dobry pomysł!
5. **Ustalcie termin następnej rozmowy** na ten temat, np. 2 tygodnie później, kiedy przedyskutujecie działanie wybranego rozwiązania.

Czasami dziecku trudno jest usiąść i porozmawiać o jakimś problemie. Nie warto wtedy usiłować zmusić go do współpracy. Możesz wtedy natomiast **napisać mu liścik**, w którym opiszesz problem i poprosisz o zastanowienie się nad rozwiązaniem.

Pamiętaj o tym, aby za każdym razem **pochwalić dziecko**, kiedy uda mu się coś osiągnąć. Każda jego inicjatywa czy udana próba wytrwania w postanowieniu powinna być doceniona. To buduje w dziecku **poczucie pewności siebie i niezależności**.

Wychowywanie dziecka to przygotowywanie go do samodzielnego, odpowiedzialnego i szczęśliwego dorosłego życia. Choć tak łatwo przychodzi nam napominanie, doradzanie czy krytykowanie, warto pamiętać o tym, że nasze **dziecko najwięcej nauczy się na własnych błędach i własnych sukcesach**. Dajmy mu poczucie, że samo kieruje swoim życiem.

Błąd 6: Rodzice kontra dzieci

Rodzinę można przyrównać do małej firmy. Modeli rządzenia i kierowania wspólnym losem jest kilka. Często szefowie zachęcają swoich pracowników do **wyrażania swojego zdania i współdecydowania** o rozwoju firmy. Wówczas pracownicy czują się docenieni, pracują efektywniej, a także z większym szacunkiem i życzliwością patrzą na szefów. Firma tworzy **zespół, który ze sobą współpracuje**. Niestety, częściej w rodzinach przeważa model **autorytarnych szefów**, którzy tylko wydają polecenia i nie słuchają głosów „z dołu". U im podległych powoduje to frustrację, a często prowadzi do mniej lub bardziej otwartych konfliktów i buntów.

Jeśli z braku czasu lub braku świadomości wybierasz model autorytarnego szefa i tworzysz **barierę pomiędzy dziećmi a rodzicami**, z pewnością możesz odczuć niezadowolenie dzieci lub próby łamania narzuconych przez Ciebie zasad. Oczywiście, naturalne jest, że to rodzice mają większą „władzę" w rodzinie. To oni mają zazwyczaj ostateczny głos w wielu kwestiach, to oni zarządzają finansami i często ich zgoda na wiele aktywności dzieci jest konieczna.

Nadużywanie tej władzy i manifestowanie swojej przewagi często paradoksalnie przyczynia się do natężenia niepożądanych zachowań u dzieci. Szczególnie gdy dzieci jest kilkoro zaostrza się **konflikt na linii rodzice - dzieci**. Rodzeństwo zawiera niepisany i silny **sojusz**, który ma na celu walczenie z **dominującą pozycją rodziców**. Nietrudno się domyślić, że taki podział domu powoduje wiele sprzeczek, konfliktów i narastającej urazy po obu stronach.

Rodzice często próbują utrzymać swoją silną pozycję i udowadniają, że to oni mają ostatnie słowo. Niestety, zamiast budować w ten sposób swój autorytet i konstruktywnie rozwiązywać pojawiające się problemy, budują **mur, który może na trwałe podzielić ich rodzinę**. Aby temu zapobiec, należy **włączać dzieci w decyzje** odnośnie spraw rodzinnych. Jeśli dzieci poczują się ważną częścią rodzinnego zespołu, nie będą już musiały próbować udowadniać swojej pozycji.

Stwórz ze swojej rodziny silny i współpracujący zespół

Wychowywanie nastawione na współpracę wymaga często dużego wysiłku i cierpliwości ze strony rodziców. Rezultaty są jednak zawsze warte poświęconej energii. Dzieci, które czują się częścią zespołu, stają się pewniejsze siebie, czują się doceniane i chętniej pracują nad własnymi wadami. N a j l e p s z y m sposobem na stworzenie atmosfery współpracy w rodzinie jest **regularne organizowanie narad czy też spotkań rodzinnych**. Idea polega na zbieraniu się w pełnym gronie domowników np. w jeden wieczór w tygodniu. Podczas takiego spotkania, **każdy członek rodziny może opowiedzieć o swoich problemach**, swoich propozycjach i przede wszystkim uczuciach. Gdy dzieci wiedzą, że mogą głośno powiedzieć, że coś im nie odpowiada i czują się wówczas słuchane, nie muszą już walczyć o swoje prawa w inny sposób.

Podstawowe reguły przeprowadzania spotkań rodzinnych:

1. Spotkania muszą odbywać się **regularnie**, aby zapewnić **poczucie bezpieczeństwa** i przewidywalności oraz pomóc zniwelować stres związany z oczekiwaniem na wysłuchanie.
2. Długość spotkania nie jest istotna. Powinno **trwać tyle, ile potrzeba**, aby każdy domownik mógł się wypowiedzieć.
3. Każde spotkanie **może prowadzić kolejno inny domownik**. Możliwość prowadzenia spotkania sprawi, że dziecko poczuje się docenione i bardziej zaangażowane w rozwiązywanie problemów.
4. **Najpierw wypowiadają się dzieci.** Tylko wówczas wypowiedź będzie szczera, gdy nie zostanie poprzedzona jakimś stanowiskiem rodzica. Choć początkowo dzieci mogą z pewną rezerwą wypowiadać się na spotkaniach, gdy poczują, że ten nowy rytuał rodzinnych naprawdę uwzględnia ich uczucia i poglądy, z dużym entuzjazmem zaangażują się w spotkania.
5. Rodzice powinni wykorzystać część swojej wypowiedzi na **dostrzeżenie i pochwalenie starań oraz osiągnięć** dzieci w minionym tygodniu. Takie cotygodniowe poparcie aktywności dzieci i docenienie ich, jeszcze bardziej motywuje do pracy nad sobą.
6. Po wysłuchaniu problemu i wypowiedzeniu się wszystkich domowników, rodzina powinna postarać się **znaleźć rozwiązanie omawianego problemu**. Najlepiej jeśli ustalone zasady są **poparte przez wszystkich domowników**. Jeśli nie udaje się dojść do wspólnego rozwiązania, można odłożyć problem na kolejne spotkanie w celu przemyślenia wszystkich wypowiedzi. Jeśli wciąż nie udaje się wybrać zgodnie rozwiązania, decydujący głos mają rodzice. Nie powinno się przeprowadzać głosowania, bo powoduje ono rywalizację pomiędzy domownikami.
7. Wprowadzone zasady muszą **obowiązywać do kolejnego spotkania**. Jeśli nawet przy ich wykonywaniu pojawiają się krytyczne uwagi, należy zapowiedzieć, że weźmie się je pod uwagę na spotkaniu. Słowa „Myślę, że rzeczywiście trzeba ponownie przedyskutować ten problem na piątkowym spotkaniu" uspokajają dziecko i dają poczucie bezpieczeństwa. Poza tym znacznie łatwiej omówić problem w inny, ustalony dzień, niż w danym momencie, kiedy domownicy są zdenerwowani bądź urażeni. W ostateczności, jeśli rzeczywiście wystąpił poważny problem i ustalone zasady nie mogą czekać do kolejnego spotkania, można zorganizować spotkanie nadzwyczajne.
8. Podczas spotkania **rozmawiajcie z dziećmi szczerze**. Jeśli ze swojego punktu widzenia opowiecie np. o problemach finansowych, które nie pozwalają na kupno dziecku nowego komputera i poprosicie o wsparcie i zrozumienie, **dzieci poczują się zaangażowane w problem i życie rodziny**. Nie będą wówczas próbowali walczyć z wami, ale spróbują jako członkowie zespołu współpracować w walce z aktualnymi utrudnieniami.

Tworzenie **atmosfery zrozumienia i współpracy** w rodzinie zawsze jest korzystne. Dzieci, które mają pewność, że są wysłuchiwane i mają wpływ na swoje życie, chętniej podejmują inicjatywę i są mniej skłonne do buntów. Poczucie, że cała rodzina tworzy zespół, który wspólnie rozwiązuje problemy i wspiera się jest bardzo ważne dla rozbudzania wrażliwości i empatii. Ponadto wspólne spotkania zacieśniają więzi między członkami rodziny i uczą rozmowy oraz konstruktywnego spojrzenia na pojawiające się problemy. Jeżeli nie jesteście w stanie regularnie się spotykać, to warto spontanicznie włączać dziecko do szczere rozmowy. Nie stracicie nic, a zyskacie wzajemne zrozumienie i wsparcie.

Błąd 7: Nieumiejętne wprowadzanie dyscypliny

Choć każdy rodzic stara się zrobić wszystko, by wpoić swojemu dziecku podstawowe zasady współżycia z ludźmi, często dochodzi do konfliktów: rady udzielone najspokojniejszym nawet tonem bywają ignorowane, a wspólnie przecież ustalone zasady nagle złamane. Chcąc pokazać dziecku, że jego zachowanie nie było odpowiednie często **decydujemy się na kary i wprowadzanie żelaznej dyscypliny**. Choć jest to ważny i często niezbędny element wychowywania, jego nieumiejętne stosowanie **może być dla dziecka krzywdzące i poniżające**.

Gdy **po raz kolejny** dziecko nie wypełnia swoich obowiązków domowych lub znowu dostaje jedynkę ze sprawdzianu, przed którym jak zwykle nie zajrzało do książki, czujesz, że **zaczynasz wrzeć**. Już w drzwiach wiedząc, że znowu zastaniesz brudne naczynia, gromadzisz w sobie złość i przygotowujesz się do ataku. Twoje dziecko, wiedząc już, że szykuje się **kolejna awantura**, również mobilizuje swoje siły przed konfrontacją. Pada wiele **przykrych słów**, których potem żałujesz. Rzucasz w twarz dziecku największą i najdłuższą karę szlabanu, jaka przychodzi Ci do głowy. Dziecko ze złością trzaska drzwiami. Niestety, kolejnego dnia okazuje się, że awantura nie przyniosła żadnego rezultatu, a wręcz oziębiła Wasze wzajemne stosunki. Jak wprowadzić dyscyplinę i obowiązujące zasady, by były one skuteczne i nie niszczyły Waszych relacji?

Przede wszystkim warto uzmysłowić sobie, że dyscyplina czy kara nie służą temu, aby dobitnie pokazać, kto się myli, a kto ma rację. Mądrze wprowadzana dyscyplina ma za zadanie **nauczyć dziecko, że niektóre jego zachowania są nieodpowiednie i powinny być zmienione**. Dyscyplina ma być drogowskazem i lekcją, jak będzie wyglądało dorosłe życie i jak funkcjonować w świecie relacji międzyludzkich.

Zasady wprowadzania dyscypliny

1. **Nigdy nie próbuj wprowadzać dyscypliny na gorąco, gdy jesteś zły, zirytowany i zniecierpliwiony.** Podczas awantury uczestnicy konfliktu zajmują się zwykle atakiem i obroną, a nie poszukiwaniem konstruktywnego rozwiązania. To naturalne, że gdy Cię coś zezłości, nie możesz myśleć logicznie. **Daj sobie i swojemu dziecku czas, aby ochłonąć.** Powiedz wprost, że jesteś zdenerwowany i potrzebujesz trochę czasu, aby się uspokoić. Zapowiedz, że porozmawiacie o problemie, który wystąpił, wieczorem lub w weekend. Gdy oboje spojrzycie na problem uspokojeni, łatwiej będzie Wam skoncentrować się na Waszych uczuciach i potrzebach. Rozwiązanie znajdzie się znacznie szybciej niż myślisz.
2. **Wybieraj odpowiedni moment na wprowadzanie dyscypliny.** Oprócz zdenerwowania Twojego i dziecka, ważna jest też sytuacja, w jakiej podejmujesz rozmowę, szczególnie związaną z krytyką. Nie próbuj strofować nastolatka w obecności jego kolegów. Chcąc zachować przed nimi twarz, będzie próbował bronić się atakiem lub zupełnie Cię zignoruje. Wszelkie konfliktowe kwestie, nawet jeśli to „tylko" brudna bielizna na podłodze, omawiaj bez osób trzecich, zapewniając dziecku poczucie szacunku i intymności.
3. **Nie obrzucaj wyzwiskami.** Gdy coś Cię zezłości i nie potrafisz się powstrzymać, możesz powiedzieć o kilka słów za dużo. Etykiety „głupi", czy „leniwy" zwykle są bardzo krzywdzące i niesprawiedliwe, a naprawienie takich słów może kosztować Cię wiele wysiłku. Dzieci, które często słyszą takie negatywne epitety na swój temat, **mogą zacząć w nie wierzyć** i naprawdę zmienić swoje zachowanie na „głupie", czy „leniwe". Etykiety wywierają na nas, często nieświadomy, wpływ przez całe życie. Pamiętaj, że to nie dziecko jest głupie, ale jego jedno konkretne zachowanie. Bądź precyzyjny w oskarżeniach, a najlepiej w ogóle ich unikaj, gdy jesteś zdenerwowany.
4. **Wybieraj kary, które wykonasz.** Wykrzyknięty w złości szlaban na dwa miesiące co najwyżej rozbawi dziecko. Tyle już razy taki szlaban był łamany ze względu na takie "wyjątkowe okoliczności", jak wyjście do kina z wujkiem czy wycieczka szkolna, a w końcu zupełnie odwoływany po kilku dniach lepszego sprawowania pociechy. Krótka i mniej dotkliwa kara będzie skuteczna, jeśli tylko będzie konsekwentna. Pamiętaj, kara to nie pokazanie, kto tu rządzi, ale zasygnalizowanie, że pewna postawa dziecka nie będzie przez Ciebie i innych tolerowana.
5. **Dawaj dziecku poczucie kontroli.** Gdy walczysz z nieodpowiednim zachowaniem swojego dziecka **wybieraj kary naturalne**. Odebranie kluczyków od samochodu na kilka dni, gdy młody człowiek po raz kolejny nie zatankował samochodu po wycieczce, nauczą go, że samochód bez paliwa nie pojedzie. Dziecko, które poczuje konsekwencje swojego zachowania, będzie wiedziało, że to ono ma wpływ na sytuację. Zrozumie, że jeśli zmieni zachowanie, nie będzie musiało znosić naturalnych niedogodności z niego wynikających.

Gdy dziecko uparcie łamie ustalone zasady nietrudno się rozzłościć. Jako rodzic jesteś przede wszystkim człowiekiem, który **ma prawo się zniecierpliwić** czy mieć czegoś dość. Jako rodzic musisz jednak pamiętać o tym, aby nie wykorzystywać swojej pozycji do udowadniania dziecku, że to Ty tu rządzisz. Ochłoń, podejmij próbę spokojnego rozwiązania problemu z dzieckiem, zaproponuj zasady, a potem spokojnie i konsekwentnie realizuj je. Traktuj dziecko z szacunkiem nawet jeśli ma swoje za uszami. Ucz dziecko naturalnych konsekwencji jego działań i pokaż mu, jak poruszać się w świecie obowiązków i zasad. Szacunkiem i opanowaniem zdziałasz więcej niż krzykiem i karą. **Nie myl dawania nauczki z dawaniem cennych lekcji!**

Beata Kowalik

Czas cofnąć czas

Często zastanawiamy się, co możemy zrobić dla poprawy naszego wyglądu. Staramy się umówić do kosmetyczki, fryzjera, czy kupić nowy „cudowny" krem lub eliksir „młodości". Nadszedł już jednak czas na dokładniejsze przyjrzenie się nowym, dostępnym metodom laserowym, które potrafią „cofnąć czas".

Obecnie do najefektywniejszych metod terapii w medycynie estetycznej służących odmładzaniu i regeneracji skóry należy technika frakcyjna, ablacyjna. Jako nowa technologia terapii laserowej pojawiła się zaledwie kilka lat temu.

Dlaczego skóra się starzeje? Poziom hormonów mających wpływ m. in. na regenerację komórek zaczyna obniżać się już po 20-tych urodzinach. Jednak głównym sprawcą przyśpieszonego starzenia się skóry są wolne rodniki – niszczycielskie cząsteczki powstające pod wpływem promieni UV, spalin, dymu papierosowego, stresu. Powodują uszkodzenia w strukturze białek i lipidów, a także włókien kolagenu i elastyny. Początkowo zniszczenia są mało widoczne, bo skóra stale się odnawia – w ciągu 28 dni nowe komórki zastępują stare. Ale z czasem ten cykl regeneracji coraz bardziej się wydłuża.

Podczas procesu starzenia dochodzi do spadku ilości i zmiany struktury kolagenu w skórze. Efektem tego jest jej słabsze napięcie, zwiotczenie, powstanie bruzd i zmarszczek. Podobne reakcje zachodzą podczas tworzenia się blizn zanikowych, potocznie obserwowanych jako zagłębienia skóry. Blizny zanikowe dotykają części osób z długotrwałym i uciążliwym przebiegiem trądziku, powstają po różnego rodzaju zabiegach operacyjnych; pewną ich odmianę stanowią rozstępy.

Czy moja skóra "już" się starzeje? Jednym z pierwszych objawów starzenia się skóry jest jej suchość – w ślad za tym zmniejsza się elastyczność i pojawiają drobne zmarszczki, najszybciej w okolicach oczu i ust. Stopniowo skóra staje się coraz cieńsza, za to warstwa rogowa naskórka coraz grubsza i szorstka. Zaburzeniu ulega wydzielanie melaniny i pojawiają się plamy pigmentacyjne, zmienia się krążenie we włośniczkach, co prowadzi do kruchości naczyń włosowatych. Włókna elastynowe i kolagenowe ulegają degradacji i stopniowemu zanikowi, spada aktywność gruczołów łojowych i potowych, a to pogłębia suchość skóry i przysparza głębokich zmarszczek.

Jak zatrzymać czas? Profesjonalne zabiegi dermatologii estetycznej wykonywane w Przychodni Pro Family Med, przez lekarzy specjalistów w zakresie dermatologii, są w stanie opóźnić widoczne skutki upływu czasu, niekiedy pozwalają również przywrócić wcześniejszą kondycję skóry. Oferowany jest bogaty wachlarz najnowocześniejszych, innowacyjnych laserowych zabiegów odmładzających:

- Fotoodmładzanie,
- Laserowe usuwanie zmarszczek,
- Laserowe usuwanie rozstępów,
- Laserowe usuwanie blizn:
  - potrądzikowych,
  - pourazowych,
  - wrodzonych,
  - pooperacyjnych,
- Laserowe usuwanie przebarwień,
- Laserowe usuwanie brodawek,

Fotoodmładzanie jest nowoczesną, nieinwazyjną metodą likwidowania objawów starzenia się skóry. Nie tylko poprawia jej wygląd, ale również leczy. Poprawa gęstości skóry, napięcia. Eliminuje wszelkie jej niedoskonałości (wrodzone, czy też nabyte).

To delikatniejsza od dermabrazji laserowej i głębokich chemicznych peelingów, metoda regenerowania naszej skóry za pomocą światła. Zabieg ten jest kuracją uniwersalną, gdyż jednocześnie usuwa drobne zmarszczki, przebarwienia posłoneczne, piegi, rozszerzone naczynka, rumień twarzy, rozszerzone pory oraz inne efekty fotouszkodzeń skóry.

Istota zabiegu sprowadza się więc do stymulacji odtwarzania kolagenu. Kolagen jest głównym czynnikiem odpowiedzialnym za napięcie naszej skóry, tworzy bowiem podstawowe rusztowanie skóry właściwej. Oczywiście, procesy degeneracji kolagenu i odtwarzania go zachodzą w skórze przez całe życie. Niestety, z wiekiem produkcja nowego kolagenu nie nadąża za ubytkami istniejącego, a te stanowią ok. 1 proc. całego kolagenu w skali roku. W starzejącej się skórze zaburzona jest aktywność białek szoku cieplnego (HSP), które odgrywają kluczową rolę w regeneracji tkanek. Silne ich podgrzanie (szok termiczny) stymuluje produkcję tych ważnych białek. Dokonują tego lasery i dlatego

są tak skuteczne w stymulowaniu odnowy skóry właściwej. A nowy kolagen to jędrniejsza, napięta, bardziej elastyczna, zagęszczona i bardzo mocno odświeżona skóra.

Nowoczesna koncepcja nazwana ablacyjną fototermolizą frakcyjną (fractional z ang. częściowy) polega na tym, że laserem naświetla się i odparowuje tylko część skóry, a nie całą jej powierzchnię poddawaną zabiegowi. Dzięki temu powstałe mikroskopijne uszkodzenia sięgające skóry właściwej otoczone są obszarami nienagrzewanymi, co pozwala na szybki proces gojenia i stymulację wytwarzania kolagenu. W metodzie frakcyjnej strefy uszkodzenia termicznego nie przekraczają rozmiarem obszarów nieuszkodzonych. Nienaruszone okolice naskórka i skóry właściwej zapoczątkowują procesy naprawcze i regeneracyjne.

Funkcja bariery ochronnej skóry pozostaje cały czas zachowana podczas złuszczania się skoagulowanej tkanki. Również zmiany zachodzące na granicy naskórek/skóra właściwa są przyczyną do przebudowy skóry właściwej i stymulacji produkcji kolagenu - obserwowanej w kilka miesięcy po zabiegu. Zaletą zabiegu jest to, że jest mniej inwazyjny od proponowanych dotychczasowych metod, a przede wszystkim ekspresowy, już na drugi dzień można wrócić do normalnej codziennej aktywności.

Jak wygląda zabieg laserem frakcyjnym?

Sam zabieg laserem frakcyjnym poprzedzony konsultacją lekarską przebiega dość łagodnie. Zaczyna się od nałożenia na skórę kremu znieczulającego (o właściwościach wychładzających i zmniejszających obrzęk), tak aby zapewnić komfort w trakcie operowania laserem na skórze. Zabieg dokładnie polega na oddziaływaniu na skórę wiązką światła, specjalną głowicą zaopatrzoną w filtr, aplikuje się skórze serię świetlnych strzałów. Intensywne i pulsujące światło emituje w tym samym momencie różnej długości fale we wszystkich kierunkach. Dzięki temu można likwidować wiele efektów fotostarzenia równocześnie.

W tym samym czasie jedna długość fali walczy np. z naczynkami, druga likwiduje przebarwienia a trzecia pobudza produkcję kolagenu. Zabieg trwa 20 do 40 min. W trakcie naświetlania skóry laserem, i przez kilkanaście minut po, bardzo wskazane jest stosowanie chłodzenia nadmuchowego lub kontaktowego. Po zabiegu twarz może być zaczerwiona i obrzęknięta. Można też odczuwać lekki dyskomfort. Złuszczanie i gojenie się trwa kilka dni. Pierwsze efekty są widoczne po dwóch, trzech seriach naświetleń. Aby wyglądać naprawdę pięknie należy wykonać około pięciu zabiegów w odstępach 4-6 tygodniowych.

Fotoodmładzanie to bezpieczna i bezkrwawa metoda odnowy skóry. Nie usuwa się tu całej warstwy naskórka jak podczas dermabrazji laserowej czy peelingu. Możemy myć twarz wodą i używać własnych kosmetyków. Zabieg ten polecamy szczególnie osobom z pierwszymi oznakami fotostarzenia skóry (zrogowaciałej ze zmianami posłonecznymi) z płytkimi zmarszczkami i przebarwieniami jak i ze zmianami zaawansowanymi. W efekcie skóra napręży się, będzie gładsza i delikatniejsza.

Jakie są przeciwskazania do wykonania tego typu zabiegu?

- Mocna lub świeża opalenizna (zakaz opalania się min.4 tygodnie przed zabiegiem, również na solarium oraz należy zaprzestać stosowania kremów brązujących, ponieważ zabieg będzie nieskuteczny i mogą wystąpić przebarwienia i poparzenia skóry.
- Ciąża i karmienie piersią.
- Guzy i nowotwory, a w szczególności przebyty rak skóry i czerniak złośliwy.
- Bielactwo, łuszczyca oraz inne choroby autoimmunologiczne.
- Aktywna opryszczka w miejscu poddawanym zabiegowi
- Nadwrażliwość na światło.
- Epilepsja (padaczka).
- Cukrzyca nieuregulowana.
- Rozrusznik serca, implanty metalowe, pompa insulinowa.
- Skłonność do powstawania bliznowców, keloidów.
- Przyjmowanie suplementów ziołowych i antybiotyków.

Zabiegi te są lubiane przez pacjentów, ponieważ są skuteczne i bezbolesne. Praktycznie nie wymagają okresu rekonwalescencji i przerwy w normalnej aktywności zawodowej.

Angelika Pacek
Asystentka Stomatologiczna
Rejestratorka Medyczna

Z poezji Czytelników

Ogród

Czuję jak coś mnie łaskocze po ręce
Ciepłe futro przesuwa się pomiędzy moimi palcami
Budzę się powoli
Zapamiętuję ostatnie obrazy snu z dzisiejszej nocy
Podnoszę powoli ciężkie powieki
Odgarniam niesforne włosy z czoła i patrzę z wyrzutem na psa
który upodobał sobie moje łóżko
Wczesna pora, wszyscy śpią.
Ale nie ja
Wzdycham i wymykam się po cichu spod kołdry
Szybkim ruchem podnoszę drewniane żaluzje zasłonięte na
noc
Delikatnie odsuwam białą firankę i otwieram okno na oścież
To właśnie widzę
To jest piękne
Ogród mojej babci cały mieni się w promieniach
wschodzącego słońca
Po sinym niebie przelatują ostatnie nietoperze, chmury
zsuwają się z nieboskłonu
I tam
Za lasem otoczonym jeszcze nocną mgłą
Wygląda zza horyzontu słońce
Zalewa cały ogród złotymi pasmami, lśni w rosie osiadłej na
pajęczynach
Rześki wiatr omiata mi twarz rozwiewając lśniące w słońcu
włosy
To jest piękne
Świat
Szkoda, że tak mało ludzi to dostrzega
Niszczą go
Ale mnie to już nie obchodzi
Mój świat jest na wzór tego

Anna Ciupa

Róża czerwona

Niosę w dłoniach kwiat róży
Po dach, gdzie serce w miłości
Słów kilka zatkniętych w płatku
Wydobytych z marzeń mojej młodości

Cierń niedostępny strzegący kwiatu
Dumna róża czerwona
Na samej górze zatknięta
Miłością wielką ona

Zaiskrzy oczy ze szczęścia
Wtuli mocno w ramiona
Serce gorącym pozostawi
Jedyna, prawdziwa, wyśniona

Codzienną szarość zwycięży
Bo warto śnić i marzyć do końca
Jak kwiat róży dawać radość
Sięgnąć życiowego słońca

Tym co kochają niechaj pozostanie
By nie grzebali marzeń z młodości
Głosem serca mówić będzie
Dla ciebie – ten kwiat miłości.

Piotr Przygodzki

KĄCIK GIMNAZJALISTY

SPEKTAKL PROFILAKTYCZNY „GRA O ŻYCIE"

W ubiegłym miesiącu 5 marca 2014 roku, nasze gimnazjum gościło aktorów z Krakowa, z teatru „Kurtyna". Dzięki nim, uczniowie mieli możliwość obejrzenia dwóch spektakli: „Gra o życie", zaadresowanego dla klas pierwszych i drugich i „Układ zamknięty", przeznaczonego dla klas trzecich. Pierwsze przedstawienie, bo to właśnie oglądałam, opowiadało o losach Artura - ucznia gimnazjum. Chłopak od najmłodszych lat interesował się piłką nożną. Jednak z biegiem czasu branie udziału w zawodach sportowych, przerodziło się w fanatyczne kibicowanie swojej lokalnej drużynie, razem ze stworzoną grupą, która budziła postrach wśród rówieśników. Grupa ta, znana była również z przemocy i agresji uczestników. Jej celem była konfrontacja z kibicami przeciwnych drużyn sportowych. Niestety, odbywała się ona drogą bójek i przemocy.

W pewnym momencie Artur i jego koledzy sięgają po różne używki, co tylko wzmaga agresję i równocześnie niszczy ich. Rodzice chłopca są ciągle zajęci, wolą dać mu pieniądze, niż spędzić z nim czas, więc nie dostrzegają narastającego niebezpieczeństwa. Jedyną osobą, która je zauważa, jest Zuza - dziewczyna Artura. Próbuje pomóc chłopakowi, tłumacząc mu, że życie to nie tylko wieczne bójki i wszczynając je nie osiąga tak wiele, jak mu się wydaje, a także, że agresja to nie jest sposób rozwiązywania problemów, konfliktów i nie jest to też droga do osiągnięcia jakiegokolwiek sukcesu. Niestety, Artur początkowo obiecując Zuzie zmianę i przyznając jej rację, wkrótce wraca do dawnych nawyków. Spektakl kończy się tragiczną śmiercią chłopca, spowodowaną bójką. Ojciec chłopca, dopiero dowiadując się o śmierci swojego syna, zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji i ma poczucie winy. Zuza natomiast, nie mogła się pogodzić z odejściem swojego chłopaka, więc kiedy ostatni raz ją widzimy, jest pod wpływem środków odurzających.

Uważam, że takie spektakle są ważne, ponieważ uświadamiają zagrożenia, które możemy spotkać w naszym życiu. Warto być świadomym otaczających problemów i wynikających z nich konsekwencji. Moim zdaniem przedstawienie dało wszystkim wiele do myślenia. Przy tej okazji dziękujemy Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Profilaktyki za to, że mogliśmy obejrzeć ten spektakl.

Julia Cholewa kl. II a

ZAWODOWE DROGOWSKAZY GIMNAZJALISTÓW

Dnia 20 marca 2015 r. chętni uczniowie klas drugich z naszego gimnazjum udali się do Lublina na targi edukacyjne, które odbywały się w Państwowej Szkole Budownictwa i Geodezji. Podczas kilku godzin, które tam spędziliśmy, zapoznaliśmy się z ofertami szkół zawodowych z Lublina i okolic.

Na początku odwiedziliśmy dość dużą salę, gdzie swoje stoiska mieli przedstawiciele szkół zawodowych kształcących uczniów w zawodzie: elektryka, fryzjera, hotelarza, technologa odzieży, dekoratora stołu, stolarza, dekarza, introligatora, wikliniarza, mechatronika i geodety. Odniosłem wrażenie, że największą uwagę przykuło stanowisko fryzjerskie, nie tylko dlatego, że stały przy nim dwie młode i urocze damy, ale również, że można było sobie na nim pokolorować włosy, co z resztą sam zrobiłem. Dalej można było znaleźć takie zawody jak: malarz, mechanik lotniczy, awionik, organizator reklamy i górnik. Podczas pobytu w pokoju z tym ostatnim, jeden z przedstawicieli szkoły górniczej zachęcał nas do odwiedzenia jej, wysuwając takie argumenty jak np. że są tam ładne dziewczyny i chłopcy. Dziwił się także, dlaczego niektórzy z nas mają różowo - zielone lub czerwone włosy.

Polubiłem także pokój, w którym można było pojeździć sobie zdalnie sterowanym samochodzikiem. Ulubionych zajęciem projektantów tego urządzenia było chyba wjeżdżanie komuś na stopy. Sam próbowałem go obsługiwać i okazało się, że nie jest to takie proste, jak się wydaje. Już ostatnim punktem naszej wycieczki były pokoje ze stanowiskami szkół o kierunkach: chemik analityk, ceramika, renowacja elementów architektury, pszczelarz, florysta. Nasz kolega został obdarowany jednym z ceramicznych wyrobów, który przypominał kwiat. Na pewno bardzo fajną atrakcją był krótki występ chłopaka, który grał na gitarze (wziąłem autograf). Niestety nie mieliśmy czasu zajrzeć na stanowisko cukiernicze, choć może i lepiej, bo po naszym wyjściu nic by pewnie nie zostało. Zapomniałem jeszcze wspomnieć, że na każdym kroku były skrzynki z jabłkami i hełmy górnicze, o które ktoś się zawsze potykał. Po wyjściu na zewnątrz zapoznaliśmy się jeszcze z zawodem kowala i mechanika oraz obejrzeliśmy zaćmienie słońca i już za chwilę byliśmy w drodze powrotnej do Końskowoli.

Piotr Sałęga kl. II b

GIMWIOSENKA

19 marca, w naszej szkole, został zorganizowany turniej międzyklasowy, zwany „gimwiosenką". Co roku, mniej

więcej o tej samej porze, wszyscy uczniowie w swoich klasach mają okazję zmierzyć się ze sobą w różnych konkurencjach, zarówno sportowych, jak i intelektualnych, a także tych, w których trzeba wykazać się pomysłowością czy wyobraźnią. Warto wspomnieć, że podstawowym zadaniem każdej klasy,

Foto ze zbiorów szkolnych

było wymyślenie własnego symbolu lub też przebrania. W tym roku mogliśmy zobaczyć: Krzyżaków z towarzyszącymi im damami dworu, policjantów z księdzem (Mateuszem?) na czele, plażowiczów, ratowników, kelnerów, postacie z bajek, strażaków, a nawet punk'ów. Tak jak ciekawych przebrań, nie zabrakło różnorodnych konkurencji, od wyścigu rydwanów, przez skakankę, poprzez konkursy wiedzy o naszym gimnazjum, quizy matematyczne i językowe, rozpoznawanie znanych piosenek, rzuty piłeczką, woreczkami, aż do kręgli, czyli strącania wszystkich butelek piłką i malowania plakatu na wylosowany temat.

Walka między wszystkimi klasami, według mnie, była bardzo wyrównana, a przewaga punktów dosłownie minimalna. Ostatecznie wygrała klasa IIc. Jednak, nie chodziło tu przecież o wygraną, tylko o dobrą zabawę i integrację oraz zachęcenia uczniów do przyjścia to szkoły w potocznie zwany „Dzień wagarowicza". Moim zdaniem, gimwiosenka, jest również wspaniałą formą odpoczynku od szkoły i zrelaksowania się przed nadchodzącymi testami próbnymi klas II -gich. Bardzo się cieszę, że mogłam brać w niej udział i ze zniecierpliwieniem, czekam na następną!

Julia Cholewa kl. II a

DZIEŃ SAMORZĄDNOŚCI

Dyrektor Robert Polak przekazał „władzę" w szkole w ręce Julii Cholewy

1 kwietnia 2015 r. zgodnie z tradycją odbył się w naszej szkole „Dzień Samorządności". W tym dniu uczniowie przejmują rolę nauczycieli i wykazują się wiedzą, prowadząc lekcje. W tym roku pana dyrektora zastąpiła przewodnicząca SU Julia Cholewa z kl. II a, która z wielkim przejęciem rządziła szkołą. Przed lekcjami nowi nauczyciele stawili się w swoim pokoju nauczycielskim, gdzie życzyli sobie powodzenia, natomiast parę minut później odbył się apel, gdzie wszyscy zostali przedstawieni. Około godziny 8:20 zaczęły się lekcje.

I tak oto rozpoczęła się nasza przygoda. Pełni radości i zwarci do pracy nauczyciele udali się do swoich klas, gdzie już czekali na nich uczniowie. Osobiście zastępowałam panią Joannę Kopińską i uczyłam biologii. Było to niełatwe zadanie, ale myślę, że udało mi się temu sprostać. Miałam lekcje ze spokojną I b, hałaśliwą II c, zabawną II b i zmęczoną, lecz uśmiechniętą II a. W czasie przerw opowiadaliśmy swoje przeżycia, odczucia dotyczące zajęć. Po ciężkim dniu pracy razem z moimi koleżankami i kolegami stwierdziliśmy, że zawód nauczyciela nie jest taki łatwy, jak się może wydawać. Zmęczeni, ale bardzo zadowoleni wróciliśmy do domu. Z tego miejsca chciałabym podziękować wszystkim nauczycielom za wspaniałe przygotowanie swoich zastępców. Szkoda, że takie lekcje zdarzają się tylko raz w roku…

Weronika Kruk kl.IIIa

Dzięki zamianie ról w naszym gimnazjum mogłem wcielić się w rolę nauczyciela fizyki i zobaczyć jaki wysiłek trzeba włożyć w przygotowanie jak i prowadzenie zajęć. Nie ukrywam, że jeszcze przed rozpoczęciem pierwszej lekcji czułem lekki niepokój, ponieważ nie wiedziałem do końca, jak sobie poradzę w tej roli. Jednak wrażenia z pełnionej przeze mnie funkcji oceniam jak najbardziej pozytywnie.

Wojciech Bakiera kl. III a

KS Powiślak Końskowola zaprasza!

Wójt Stanisław Gołębiowski oraz Prezes Artur Suszek

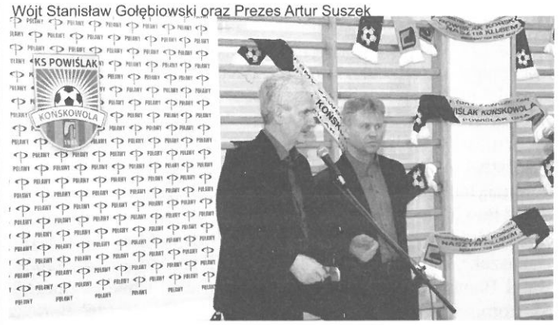

We wtorkowe popołudnie 10 marca 2015 r. w sali gimnastycznej Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza odbyła się prezentacja naszego Klubu Sportowego „Powiślak" Końskowola, przygotowana we współpracy z tygodnikiem „Wspólnota Puławska" . Spotkanie zorganizowano po raz drugi, po sukcesie ubiegłorocznego przedsięwzięcia, i stanowi ono bardzo trafną inicjatywę. Zaproszeni goście, rodzice zawodników i sympatycy klubu poznali poszczególne drużyny – składy osobowe, trenerów, osiągnięcia i cele zespołów. Na prezentacji klubu nie zabrakło Wójta Stanisława Gołębiowskiego, niezmiennie dopingującego naszych piłkarzy, oraz przedstawicieli organizacji wspierających klub.

Dziennikarz Mateusz Polynka poprowadził prezentację

Sponsorem strategicznym „Powiślaka" jest Grupa Azoty Puławy Zakłady Azotowe Puławy Spółka Akcyjna, a istotne znaczenie dla funkcjonowania klubu mają także środki wyodrębniane z budżetu Gminy Końskowola. KS „Powiślak" Końskowola sponsorują także: Pini Beef Sp. z o.o., Bank Spółdzielczy w Końskowoli, Technika Grzewcza i Sanitarna Cholewa i S-ka, Piotr i Andrzej Dębscy - współwłaściciele Szkółek Bracia Dębscy, DROBWIT – Samorek Sp. jawna, B.P. Transport Przygodzka i Wspólnicy Sp. jawna, FIRMA LUBWITA, Hurtownia Szkółkarska JZW Cur, firmy JANCZAR oraz TERMIC.

Nasz klub sportowy prężnie się rozwija, o czym świadczy coraz większa liczba dzieci i młodzieży zaangażowanych w treningi i rozgrywki, tworzenie kolejnych drużyn na przestrzeni ostatnich lat oraz wzrost zainteresowania „Powiślakiem" nie tylko wśród lokalnej społeczności. Zarówno prezes Artur Suszek, jak i cały Zarząd Klubu oraz trenerzy – dokładają wszelkich starań, aby „Powiślak" oferował młodym sportowcom możliwości rozwoju, dobrej zabawy i doskonalenia umiejętności. Jak się okazuję, szeregi piłkarzy nie są już do końca zdominowane przez męskie grono, a na boisku goszczą coraz młodsi zawodnicy.

Prezes Artur Suszek podziękował Sponsorom, Władzom Gminy Końskowola oraz wszystkim sympatykom klubu za wspieranie „Powiślaka".

Agnieszka Brzozowska

Foto: T. Orłowska

SPORT

W Sandomierzu górą Wisła

Porażką zakończył się wyjazd Powiślaka na mecz z liderem III ligi grupy małopolsko-świętokrzyskiej, Wisłą Sandomierz. Rywale już na początku meczu strzelili bramkę po błędzie Jakuba Zolecha. Wisła podwyższyła wynik w 62. minucie meczu, a Powiślak zdołał odpowiedzieć jednym golem autorstwa Mateusza Próchniaka. Sparing został okupiony kontuzją barku Michała Chwiszczuka.

Skład Powiślaka

Jakub Zolech (46' Michał Bicki) - Adam Mróz (70' Rafał Banaszek), Kamil Leszczyński, Maciej Pięta (46' Tomasz Guz) - Rafał Banaszek (46' Rafał Giziński), Michał Chwiszczuk (50' Sławomir Radzikowski), Sławomir Radzikowski (46' Bartosz Kleszczyński)Arkadiusz Szczypa (30' Sebastian Dziosa), Kamil Jezierski (60' Cristian Górski) - Mateusz Kamola, Adam Aina (46' Mateusz Próchniak)

7 marca 2015, 12:00 - Zbigniewice

Wisła Sandomierz - Powiślak Końskowola 2:1 (1:0)

5, 62 - Mateusz Próchniak 72

Białorusini minimalnie lepsi

Przedostatnim sparingiem przed rundą wiosenną było starcie z białoruską pierwszoligową drużyną (drugi poziom rozgrywkowy) FK Gorodieja. Na początku meczu Powiślak stwarzał wrażenie drużyny lekko przestraszonej co skutkowało niedokładnościami i to rywale zza wschodniej granicy osiągnęli niewielką przewagę. W 10. minucie spotkania FK Gorodieja przeprowadził groźną akcję po której Michał Bicki wybił piłkę na rzut rożny. Niestety stały fragment gry i tym razem okazał się bolączką Powiślaka. Po dośrodkowaniu i wybiciu piłki za pole karne zawodnik z Białorusi mocnym strzałem umieścił piłkę w siatce. Rywale dłużej utrzymywali się przy piłce ale nic z tego nie wynikało, nie oddawali strzałów na bramkę. Z czasem gra się wyrównała i to z kolei Powiślak spokojnie rozgrywał akcje. Najlepszą okazję w pierwszej połowie miał Sławek Radzikowski po dobrze wykonanym rzucie wolnym ale piłka po jego strzale przeleciała nad poprzeczką.

Druga część gry podobnie jak pierwsza była wyrównana. FK Gorodieja dłużej operował piłką, ale miał problemy z przedarciem się pod pole karne Powiślaka. Rywale oddali jeden groźny strzał po którym Jakub Zolech dobrze wypiąstkował piłkę. Najlepszą okazję dla końskowolskiej drużyny miał Adam Aina, który w sytuacji sam na sam z bramkarzem uderzył wprost w niego. Obie drużyny dążyły w końcówce spotkania do strzelenia gola ale zarówno defensywa Powiślaka jak i Białorusinów nie dała się zaskoczyć. Ostatecznie po wyrównanym pojedynku Powiślak przegrał z FK Gorodieja 0:1.

Skład Powiślaka

Michał Bicki (46' Jakub Zolech) - Maciej Pięta (46' Kamil Leszczyński), Adam Mróz (60' Mateusz Antoniak), Mateusz Antoniak (46' Tomasz Guz) - Rafał Banaszek, Rafał Giziński, Sebastian Dziosa (46' Arkadiusz Szczypa), Sławomir Radzikowski (60' Sebastian Dziosa), Kamil Jezierski (46' Sebastian Cieniuszek) - Mateusz Kamola (60' Mateusz Próchniak), Mateusz Próchniak (46' Adam Aina)

17 marca 2015, 16:00 - Garbów

Powiślak Końskowola - FK Gorodieja 0:1 (0:1)

Jurij Wołowik 11

Ostre strzelanie na zakończenie przygotowań

Na zakończenie sparingowego grania przed rundą wiosenną Powiślak grał z liderem A klasy grupy II, Orłami Kazimierz Dolny. Nasza drużyna wysoko pokonała rywali, aż 8:1. Orły zdobyły honorową bramkę w końcówce spotkania po rzucie karnym.

Skład Powiślaka

Jakub Zolech (46' Michał Bicki) - Mateusz Antoniak, Adam Mróz (65' Kamil Leszczyński), Maciej Pięta - Rafał Banaszek (65' Sebastian Cieniuszek), Rafał Giziński, Sebastian Dziosa (65' Arkadiusz Szczypa), Sławomir Radzikowski, Kamil Jezierski (65' Bartosz Kleszczyński) - Mateusz Próchniak (65' Mateusz Kamola), Adam Aina (65' Łukasz Giza)

14 marca 2015, 11:00 - Bochotnica

Orły Kazimierz Dolny - Powiślak Końskowola 1:8 (0:4)

82 (k) - Adam Aina (trzy), Łukasz Giza (dwie), Rafał Banaszek, Mateusz Próchniak, Rafał Giziński

---

Kadra Powiślaka na rundę wiosenną IV ligi sezonu 2014/2015

Bramkarze: Michał Bicki, Łukasz Kuśmierz, Jakub Zolech

Obrońcy: Mateusz Antoniak, Sebastian Cieniuszek, Kamil Leszczyński, Adam Mróz, Maciej Pięta

Pomocnicy: Rafał Banaszek, Michał Chwiszczuk, Sebastian Dziosa, Rafał Giziński, Kamil Jezierski, Damian Kopeć, Sławomir Radzikowski, Krystian Salamandra, Arkadiusz Szczypa, Nikodem Wojdaszka

Napastnicy: Adam Aina, Piotr Antoniak, Łukasz Giza, Cristian Górski, Mateusz Kamola, Bartosz Kleszczyński, Mateusz Próchniak

Przed rundą wiosenną przyszli:

Michał Bicki (Garbarnia Kurów)

Michał Chwiszczuk

Sebastian Dziosa (wznowienie treningów)

Krystian Salamandra (drużyna juniorów)

Jakub Zolech (Wisła Puławy)

Przed rundą wiosenną odeszli:

Jakub Baran (wypożyczenie do Bronowice Lublin)

Paweł Kośka (Lewart Lubartów)

Szymon Prześniak (Hetman Gołąb)

Pierwsze śliwki robaczywki

Pierwszy wiosenny mecz ligowy Powiślaka nie poszedł po myśli naszej drużyny. Spotkanie dobrze rozpoczęło się dla Powiślaka, bo w 14. minucie piłkarze z Końskowoli wyszli na prowadzenie po bramce Mateusza Antoniaka. Radość nie trwała jednak długo. W 29. minucie Janowianka wyrównała stan meczu. Niestety w dalszej części meczu nie było lepiej i po bardzo słabym występie Powiślaka spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym.

Skład Powiślaka

Jakub Zolech - Mateusz Antoniak, Maciej Pięta, Adam Mróz - Rafał Banaszek, Sebastian Dziosa, Kamil Jezierski (58' Arkadiusz Szczypa), Sławomir Radzikowski (77' Bartosz Kleszczyński), Mateusz Kamola (46' Rafał Giziński) - Łukasz Giza, Adam Aina (70' Mateusz Próchniak)

22 marca 2014, 15:00

Janowianka Janów Lubelski - Powiślak Końskowola 1:1 (1:1)

Piotr Gąbka 29 - Mateusz Antoniak 14

Wyrównany mecz wygrany po karnych

Po raz pierwszy tej wiosny Powiślak zagrał na własnym stadionie w rozgrywkach IV ligi, a rywalem był zespół Victorii Żmudź. Od pierwszych minut kontrolę nad spotkaniem przejęli gospodarze, którzy dłużej utrzymywali się przy piłce starając przedrzeć się pod pole karne gości. Nie przynosiło to jednak zmiany rezultatu, gdyż albo brakowało dobrego wykończenia albo decyzji o strzale. Victoria skoncentrowana była na własnej połowie i od czasu do czasu próbowała sił z kontrataku. W 18. minucie przy próbie dośrodkowania Sławomira Radzikowskiego piłka niewiele minęła bramkę. Po kolejnych czterech minutach ten sam zawodnik strzelał głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego ale tym razem piłka odbiła się od poprzeczki. W 31. minucie Adam Aina podał piłkę do Mateusza Kamoli, a ten został sfaulowany w polu karnym i sędzia podjął decyzję o odgwizdaniu jedenastki. Tą pewnie wykorzystał Rafał Banaszek. Chwilę później dobrze z piłką w pole karne wbiegł Adam Aina, ale wykończenie akcji pozostawiło sporo do życzenia. W 38. minucie po dośrodkowaniu z prawej części boiska bliski strzelenia bramki był Bartosz Kleszczyński. Goście również próbowali swoich sił w ataku, po jednym z dośrodkowań z rzutu rożnego zawodnik Victorii strzelił w słupek. Piłkarze ze Żmudzi po nieporozumieniu defensywy Powiślaka mieli jeszcze jedną dobrą okazję, ale górą był Michał Bicki. W końcówce pierwszej połowy Adam Aina zmylił rywali w polu karnym ale piłka po jego strzale wylądowała w bocznej siatce.

Druga odsłona spotkania rozpoczęła się odwrotnie jak pierwsza. To goście zdecydowanie ruszyli do ataków i tylko Michałowi Bickiemu i szczęściu Powiślak może zawdzięczać minimalne prowadzenie. Victoria bez problemów dochodziła do sytuacji strzeleckich, strzeliła nawet bramkę ale sędzia odgwizdał pozycję spaloną. W 58. minucie faulowany w polu karnym był Adam Aina, a tym razem jedenastkę wykorzystał Mateusz Antoniak. Goście nie rezygnowali z walki o korzystny rezultat czego efektem było kolejne okazje strzeleckie, m.in. strzał w poprzeczkę. W 75. minucie w sytuacji sam na sam z bramkarzem znalazł się Arkadiusz Szczypa, niestety golkiper gości skutecznie interweniował. Pomimo okazji z obu stron nie oglądaliśmy więcej bramek i Powiślak wygrał to wyrównane spotkanie 2:0.

Skład Powiślaka

Michał Bicki - Mateusz Antoniak, Rafał Banaszek, Kamil Leszczyński - Rafał Giziński, Sebastian Dziosa (62' Arkadiusz Szczypa), Sławomir Radzikowski, Bartosz Kleszczyński (76' Damian Kopeć), Maciej Pięta - Adam Aina (72' Mateusz Próchniak), Mateusz Kamola (87' Michał Chwiszczuk)

29 marca 2015, 14:30 - Końskowola

Powiślak Końskowola - Victoria Żmudź 2:0 (1:0)

Rafał Banaszek 31 (k), Mateusz Antoniak 58 (k)

Powiślak minimalnie lepszy od Gromu

W Wielką Sobotę Powiślak wybrał się do Kąkolewnicy na mecz z Gromem. Już na początku spotkania faulowany w polu karnym był Adam Aina, a do rzutu karnego podszedł Rafał Banaszek, który wyprowadził Powiślaka na prowadzenie. Do końca meczu wynik nie zmienił się i nasza drużyna dowiozła skromne prowadzenie do 90. minuty.

Skład Powiślaka

Michał Bicki - Mateusz Antoniak, Adam Mróz, Kamil Leszczyński (62' Sebastian Cieniuszek) - Rafał Banaszek, Rafał Giziński (46' Arkadiusz Szczypa), Maciej Pięta (80' Damian Kopeć), Sławomir Radzikowski (46' Michał Chwiszczuk), Bartosz Kleszczyński - Mateusz Kamola, Adam Aina

4 kwietnia 2015, 12:00 - Kąkolewnica

Grom Kąkolewnica - Powiślak Końskowola 0:1 (0:1)

Rafał Banaszek 9 (k)

Foto ze zbiorów klubu

Tomasz Owczarz

Punkt Bezpłatnych Porad Prawnych i Obywatelskich

Uprzejmie informujemy, iż działalność punktu zlokalizowanego w Gminnym Ośrodku Kultury została przedłużona do 30.06.2015r. Zapraszamy do spotkania z doradcami udzielającymi porad w ramach projektu „Poznaj swoje prawa- bezpłatne poradnictwo prawne i obywatelskie dla mieszkańców powiatu puławskiego i ryckiego". Po osobistym skontaktowaniu z Osobą Pierwszego Kontaktu w punkcie. Punkt czynny jest w **poniedziałek w godz.8:00-14:00, środę w godz.8:00-14:00, piątek w godz.12:00-20:00**. Potrzebę uzyskania porady można zgłosić również telefonicznie **725850031, wysyłając email na adres; opkko@poznajprawa.pl** lub poprzez komunikator GG; 34138964.

WIEŚCI ZE SZKOLNEJ ŁAWY

Zespół Szkół im. H. Sienkiewicza w Końskowoli

10 marca 2015r. do oddziału pięciolatków w Zespole Szkół w Końskowoli przybyły Panie- Sylwia Skwarek, Katarzyna Ogórek, Małgorzata Rułka ze Stowarzyszenia Kobiet Gminy Końskowola „Róża", które wspólnie z przedszkolakami przygotowały przepiękne różnokolorowe kolczyki z koralików. Wszystkie dzieci z wielkim zaangażowaniem oraz radością wykonywały kolczyki z pomocą przesympatycznych Pań. Po skończonej pracy nasze arcydzieła od razu zawisły w uszach. Serdecznie dziękujemy Paniom za tak przemiłe warsztaty.

Joanna Łucjanek
wychowawca oddziału 5-latków

BIBLIOTEKA PROPONUJE

Danuta Pytlak – ***Babie lato***

Michalina, ceniona pracownica korporacji, opuszczona przez męża hazardzistę, w wyniku splotu różnych okoliczności nagle musi zmierzyć się nie tylko z samotnością, ale i z poważną chorobą. Po operacji, w trakcie rekonwalescencji, kobieta postanawia całkowicie przewartościować i zmienić swoje życie. A może to życie postanawia pokierować jej losem, kiedy Michalina w odziedziczonym po babci domu na wsi odnajduje napisane przez jej matkę listy… Wyjazd w rodzinne strony przyniesie więcej niespodzianek, które staną się dla kobiety przyczynkiem do walki o odzyskanie rodziny i poznania prawdy o własnej tożsamości.

Julie Kavanagh - ***Dziewczyna która kochała kamelie.*** Ktokolwiek ujrzał Marie Duplessis – mnich, osiemdziesięciolatek albo student – natychmiast się zakochiwał. Marie w dzieciństwie przymierała głodem, a jako dorastająca dziewczyna przemierzała ulice Paryża w zdartych trzewikach, marząc, że pewnego dnia pokaże wszystkim, na co ją stać. Miała w ręku tylko jeden atut: zapierającą dech w piersiach urodę, która sprawiała, że żaden mężczyzna nie mógł przejść obok niej obojętnie. W dniu swoich szesnastych urodzin była już jedną z najbogatszych i najsłynniejszych kurtyzan w Europie. Cały Paryż leżał u jej stóp. Rozkochiwała w sobie arystokratów i artystów, takich jak Franciszek Liszt i Aleksander Dumas syn, który unieśmiertelnił jej tragiczną historię w Damie kameliowej. Julie Kavanagh udało się odmalować poruszający, fascynujący portret kobiety, która stała się symbolem epoki. Na kartach jej książki można odnaleźć Marie taką, jaka była za życia: żywiołową, ambitną dziewczynę, której życie naznaczone było tragiczną chorobą. Nawet sto pięćdziesiąt lat po jej śmierci trudno się oprzeć jej tajemniczemu urokowi.

Mateusz Gralewski - ***Kaukaz: wspomnienia z dwunastoletniej niewoli***. Jedna z najciekawszych i najcenniejszych książek o Kaukazie!

Mateusz Gralewski zapłacił wysoką cenę za walkę o niepodległość Ojczyzny. Swą działalność konspiracyjną okupił zesłaniem w głąb Kaukazu spowitego mroczną aurą walk, mordu i zemsty, ale i emanującego wyjątkowym pięknem i różnorodnością. Autor w roli reportera i etnografa spisał się doskonale. Zostawił po sobie niedoścignione i ciekawe źródło wiedzy na temat Kaukazu sprzed lat. Podróż na Kaukaz z Mateuszem Gralewskim to wyprawa do wielu światów jednocześnie. Z jednej strony do czasów brutalnej kolonialnej ekspansji Imperium Rosyjskiego odbierającego wolność kolejnym narodom, z drugiej zaś do codziennego życia społeczności Dagestanu, Czeczenii, Osetii, Kabardyno-Bałkarii czy Gruzji.

Wnikliwie szukając odpowiedzi na nurtujące go pytania, autor z wielką uwagą obserwował zwyczaje i tradycje mieszkańców gór, poznawał ich mentalność, historię i kulturę. Wspomina również o losach licznych Polaków, którzy tak jak Gralewski trafiali na Kaukaz głównie w ramach represji. Światy te minęły bezpowrotnie, ale ich historia toczy się nadal.

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY
Redakcja:
Agnieszka Brzozowska (redaktor naczelna),
Monika Dudzińska, Teresa Dymek, Elżbieta Urbanek
Zdjęcia: Teresa Orłowska
Stali współpracownicy:
Agnieszka Franczak-Pać, Jan Białowąs, Aleksander Lewtak, Beata Kowalik
Tomasz Owczarz, Maria Rodak, Piotr Bicki, Dorota Chyl
ks. Konrad Piłat, Iwona Stochmal, Mirosława Baca.
Kontakt:
Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 81- 88-162-69,
e-mail: **gok_brzozowska@wp.pl**, gok_konskowola@post.pl,
www.gok.konskowola.pl
Skład i druk:
Drukarnia ELKO w Końskowoli
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli

organizuje

III Kiermasz Roślin Ozdobnych

26 kwietnia 2015 r. - niedziela, godz. 8-16
na terenach wystawowych LODR w Końskowoli, ul. Pożowska

W ofercie duży wybór:
kwiatów balkonowych i rabatowych,
bylin, krzewów ozdobnych,
środków do produkcji

Jednocześnie będzie możliwość wypełnienia wniosków o dopłaty bezpośrednie

Szczegółowe informacje:
www.wodr.konskowola.pl
tel. 81 889 06 76, 601 184 278
e-mail: pulawy@wodr.konskowola.pl

Serdecznie zapraszamy!

Materiały do majowego „Echa"

Uprzejmie proszę o dostarczanie materiałów do **majowego numeru „Echa Końskowoli"** do **końca kwietnia 2015 r.** Można je przekazać osobiście w GOK-u, przesłać na **adres e-mail**: **gok_brzozowska@wp.pl** lub skontaktować się telefonicznie z redakcją pod numerem tel. 81 881 62 69 lub **796 850 518.** Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść publikowanych reklam.

Bardzo serdecznie zachęcam do współpracy. Jednocześnie pragnę podziękować osobom, które przekazują materiały do „Echa Końskowoli" oraz informują redakcję o ważnych i ciekawych wydarzeniach z terenu gminy.

Agnieszka Brzozowska

Uwaga! Zmiana numeru telefonu redakcji! Osoby pragnące się ze mną skontaktować, proszę o wybieranie numeru **796 850 518**.

Agnieszka Brzozowska

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Furtak Bogusława	**(59)**	**Końskowola**
Lewtak Robert	**(39)**	**Końskowola**
Próchniak Andrzej	**(53)**	**Chrząchówek**
Polak Ryszard	**(71)**	**Witowice**
Boruch Stanisław	**(73)**	**Wola Osińska**
Sykut Marianna	**(91)**	**Sielce**
Skorupska Stanisława	**(89)**	**Końskowola**
Wojdaszka Stanisława	**(95)**	**Końskowola**
Sułek Urszula	**(59)**	**Chrząchówek**
Kowalik Bolesław	**(98)**	**Nowy Pożóg**
Sikora Wacława	**(87)**	**Stara Wieś**
Domagała Tadeusz	**(84)**	**Puławy**
Kotulski Paweł	**(29)**	**Warszawa**

REKRUTACJA 2015/2016
DOBRY ZAWÓD TO PEWNA PRACA
Centrum Kształcenia Zawodowego

3-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa

ZAWÓD: ELEKTRYK

W roku szkolnym 2015/2016 Centrum Kształcenia Zawodowego prowadzi nabór do klasy pierwszej w zawodzie elektryk.
Nie od dziś wiadomo, że posiadanie wykształcenia elektrycznego daje pewną pracę oraz szerokie możliwości działania.
W ramach zajęć uczniowie klasy o specjalności elektryk:
- wykonują montaż i uruchamianie maszyn i urządzeń elektrycznych na podstawie dokumentacji technicznej
- wykonują i uruchamiają instalacje elektryczne na podstawie dokumentacji technicznej
- wykonują przeglądy techniczne, konserwacje i naprawy instalacji, maszyn i urządzeń elektrycznych,
- wykonują konserwacje oraz naprawy linii napowietrznych i kablowych,
- prowadzą konserwacje oraz naprawy układów automatyki,
- montują układy sterowania, regulacji i zabezpieczeń maszyn i urządzeń elektrycznych na podstawie dokumentacji technicznej,
- montują i sprawdzają działanie środków ochrony przeciwporażeniowej na podstawie dokumentacji technicznej.

Absolwenci klasy w zawodzie elektryk uzyskują uprawnienia kontrolno – pomiarowe Stowarzyszenia Elektryków Polskich (SEP).

ZAWÓD: MECHANIK POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH

Uczniowie kształcący się w klasie o profilu mechanik pojazdów samochodowych są specjalistami w dziedzinie naprawy i eksploatacji pojazdów samochodowych oraz diagnostyki samochodowej.
Uzyskane w trakcie nauki umiejętności oraz udokumentowane kwalifikacje, pozwolą absolwentom klasy w zawodzie mechanik pojazdów samochodowych, na podjęcie pracy w takich miejscach jak:
- stacje obsługi pojazdów,
- zakłady produkcyjne oraz naprawcze pojazdów samochodowych.
- salony sprzedaży samochodów a także instytucje zajmujące się obrotem częściami samochodowymi,
- przedsiębiorstwa transportu samochodowego,
- przedsiębiorstwa doradztwa technicznego w zakresie motoryzacji,
- firmy zajmujące się likwidacją i recyklingiem pojazdów samochodowych.

Zajęcia praktyczne klasy o profilu mechanik pojazdów samochodowych, realizowane są w nowoczesnej pracowni samochodowej współpracującej ze stacją diagnostyczną i stacją kontroli pojazdów działającej przy Centrum Kształcenia Zawodowego.
Program nauczania obejmuje bezpłatny kurs prawa jazdy kat. B.

ZAWÓD: MONTER SIECI, INSTALACJI I URZĄDZEŃ SANITARNYCH

Absolwent naszej szkoły w zawodzie montera sieci, instalacji i urządzeń sanitarnych jest przygotowany do:
- wykonywania robót przygotowawczych związanych z budową sieci komunalnych oraz montażem instalacji sanitarnych,
- wykonywania robót związanych z budową sieci wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych oraz sieci i węzłów ciepłowniczych,
- wykonywania montażu instalacji wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych, grzewczych, wentylacyjnych i klimatyzacyjnych,
- wykonywania robót związanych z konserwacją, naprawą i modernizacją sieci komunalnych oraz instalacji sanitarnych.

ZAWÓD: OPERATOR OBRABIAREK SKRAWAJĄCYCH

Operator obrabiarek skrawających, po zakończeniu nauki w ZSZ wykazuje się następującymi umiejętnościami:
- Przygotowanie obrabiarek skrawających konwencjonalnych i sterowanych numerycznie do planowanej obróbki
- Wykonywanie obróbki na konwencjonalnych obrabiarkach skrawających zgodnie z wymaganiami dokumentacji technologicznej
- Wykonywanie programu obróbki technologicznej na obrabiarkach sterowanych numerycznie zgodnie z wymaganiami dokumentacji technologicznej

4-letnie Technikum

TECHNIK URZĄDZEŃ I SYSTEMÓW ENERGETYKI ODNAWIALNEJ

Kształcenie w zawodzie technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej to pionierski kierunek nauczania. Potrzeba powstania kierunku wynika z narastających problemów pozyskiwania energii z surowców tradycyjnych i wynikającej z tego konieczności sięgania do źródeł alternatywnych, jako źródeł nienarażonych na bezpośrednie i szybkie wyczerpywanie się.
Centrum Kształcenia Zawodowego w Puławach, jako jedyne w regionie daje możliwość 4-letniego kształcenia na tym prestiżowym kierunku.

Nauka kończy się egzaminem pod nadzorem Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w najnowocześniejszej i jedynej w regionie pracowni energetyki odnawialnej w Centrum Kształcenia Zawodowego.
Pracownia z której korzystają uczniowie technikum, jest wyposażona w sposób kompletny i profesjonalny, co gwarantuje najwyższy poziom kształcenia. W skład bazy dydaktycznej pracowni odnawialnych źródeł energii wchodzą:
1. Stanowiska do obróbki ręcznej i mechanicznej,
2. Stanowiska do wykonywania połączeń rur
3. Stanowiska do montażu instalacji
4. Stanowisko konserwacji i naprawy urządzeń i instalacji w systemach energii odnawialnej
5. Stanowisko montażu instalacji systemów energetyki odnawialnej, w tym:
   - panel polikrystaliczny z układem sterującym
   - panel solarny do ogrzewania ciepłej wody użytkowej
   - bezprzewodowy regulator temperatury do wszelkich urządzeń grzewczych
   - turbina wiatrakowa, regulator, akumulator, przetwornica
   - powietrzna pompa cieplna
   - kocioł opalany biomasą z podajnikiem
6. stanowisko do wykonywania połączeń elektrycznych.

Absolwent uzyskuje tytuł technika urządzeń i systemów energii odnawialnej a rosnąca ilość inwestycji związanych z odnawialnymi źródłami energii daje szerokie możliwości zatrudnienia.
Technicy urządzeń i systemów energii odnawialnej mogą znaleźć zatrudnienie w sektorach:
- energetycznym,
- budowniczym,
- doradztwie energetycznym,
- administracji publicznej.

Dla osób dorosłych, pragnących uzupełnić, poszerzyć, podnieść swoje kwalifikacje proponujemy naukę na Kwalifikacyjnych Kursach Zawodowych. W bieżącym roku mury CKZ opuści pierwsza grupa absolwentów kwalifikacyjnego kursu o specjalności montaż urządzeń i systemów energetyki odnawialnej.

ZDOBĄDŹ Z NAMI ZAWÓD PRZYSZŁOŚCI
ul. Wojska Polskiego 7, 24-100 Puławy, tel. 81 888 10 10
www.ckz.pulawy.pl

Bank Spółdzielczy
w Końskowoli

Grupa BPS

„DOBRY KREDYT"

na spełnienie marzeń Twoich i Twojej rodziny

- już od **5,60%** w stosunku rocznym
- na dogodnych warunkach
- bez opłaty przygotowawczej

"Reprezentatywny przykład: Kwota kredytu 5 000,00 zł.; zmienna stopa oprocentowania dla kredytu udzielonego na 12 miesięcy 5,60% w stosunku rocznym, zmienne. Na całkowity koszt kredytu składa się prowizja w wysokości 2% od kwoty kredytu tj. 100,00 zł. odsetki za cały okres kredytowania tj. za 12 miesięcy w wysokości 166,19 zł. Zakładając, że w okresie kredytowania tj. 12 miesiącach kredyt będzie spłacany w ratach kapitałowo-odsetkowych malejących w terminach miesięcznych; 1 rata 424 zł. a kolejne 11 rat po 416 zł.– Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania wyniesie: RRSO – 9,481%"

Grupa BPS

Banki Spółdzielcze i Bank BPS